Nr 571. Kraków, Piątek 11 Grudnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Pienna, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Czy nie deficyt?

(Koresp. „N. Reformy").

**Wiedeń**, 10 grudnia.

Minęły czasy, kiedy to minister skarbu z dumą wołał w Izbie posłów: „Nie wiedzie nam się źle". Szef sekcyi bar. Jorkasch Koch miał dziś niewdzięczne zadanie. Wśród stosunków zupełnie zmienionych przedłożył Izbie budżet, zbliżający się niemal do deficytu. Preliminowana nadwyżka wynosi zaledwie 61.000 kor. — cyfra nic nie znacząca w budżecie, wynoszącym 2 miliardy i przeszło 300 milionów. Najmniejsza zmiana, jeden najdrobniejszy, nieprzewidziany wydatek, przekroczenie jednego małego kredytu o jakie 60.000 K, sprowadza już deficyt. Elastyczność budżetu austryackiego znikła zupełnie. Wynika to nie tylko z preliminowanej małej nadwyżki, którą okraszono budżet niejako „pour l'honneur du drapeau", ale głównie z faktu, że wydatki zwiększyły się blisko o 156 milionów koron w porównaniu z rokiem ubiegłym, i że o taką samą kwotę podwyższono w preliminarzu na rok 1909 dochody.

Skąd mają nadpłynąć w roku przyszłym od razu tak znacznie podwyższone dochody? „Exposé" kierownika ministerstwa skarbu nie uprawnia bynajmniej do różowych pod tym względem widoków. Przyznaje on pogorszenie konjunktury handlowej, co jest ogólnie znanem i widocznem. Ta konjunktura w najbliższym czasie raczej będzie jeszcze gorszą, jeśli się uwzględni bojkot Turcyi i w Serbii, którego skutki dopiero z czasem uczuć się dadzą. Przyznaje szef sekcyi bar. Jorkasz-Koch, że bezrobocie wzrasta, że siła konsumcyjna ludności coraz jest mniejsza, że zbiory są złe, a mimo to dochody z podatków mają być o 156 milionów większe! Otwierają się zatem niewesołe widoki. Ściąganie podatków nastąpi z większą bezwzględnością niż dotychczas i przyjdą nowe podatki, nad którymi już niezawodnie radzą w ministerstwie skarbu!

Między zwiększonemi wydatkami figuruje jako „plus" pozycya 15,900.000 kor. za „wydatki wspólne". Sytuacya zagraniczna monarchii nie pozwala wątpić, czy na tem całe zwiększenie wydatków się ograniczy. Nie myślimy o wojnie, ani nawet o „odszkodowaniu finansowem" dla Turcyi za aneksyę Bośni i Hercegowiny, ale tylko o tych zarządzeniach wojskowych, o których oficyalnie wiemy. — Utrzymanie „czasowo przekształconych wyższych formacyj wojskowych" w krajach anektowanych i na granicach, luźne wydatki, stojące z temi zarządzeniami w związku, podwyższenie płac i polepszenie wiktu dla żołnierzy i oficerów XV. korpusu, uzupełnienia zapasów i t. d. — pochłoną sumy, o których dziś nikt jeszcze nawet wyobrażenia mieć nie może. Te sumy nie mieszczą się w budżecie, w którym wydatki są już o 156 milionów wyżej preliminowane.

Wynika stąd, że wydatki państwowe w roku 1909 z pewnością będą wyższe, aniżeli preliminowane 2.303,000.000, czy zaś dochody dosięgną choćby sumy preliminowanej, jest bardzo wątpliwem. — Obok zawikłań zewnętrznych i wewnętrznych stoimy dziś ponadto przed poważnemi kłopotami finansowemi. Sz.

(Telefonem.)

**Wiedeń**, 11 grudnia.

Dzienniki omawiając przedłożony na wczorajszem posiedzeniu Izby budżet, stwierdzają, że zawiera on właściwie tylko zamaskowany deficyt. Gdy się odciągnie przypadkową pozycyę 29 milionów koron, uzyskaną z tego, że korony mają mniej zawartości srebra, aniżeli guldeny, to w rzeczywistości budżet austryacki ma teraz 29 milionów K deficytu.

„N. Fr. Presse" korzysta z tego, aby ponowić ataki na politykę koalicyjną i na system rządów parlamentarnych, twierdząc, że deficyt spowodowała tylko polityka koalicyjna. Rząd bowiem zmuszony był czynić rozmaite ekonomiczne ustępstwa stronnictwom, n. p. polepszać płace różnym kategoryom urzędników i przez to zwiększył wydatki.

W dalszym ciągu „N. Fr. Presse" czyni zarzut byłemu ministrowi skarbu Korytowskiemu, że nie skorzystał z sytuacyi i nie wydał nowej pożyczki przed rokiem lub przed dwoma latami. Zarzuca dalej ten dziennik zarządowi finansowemu fiskalizm, ponieważ czekał on na chwilę, w którejby mógł wydać emisyę na korzystniejszych warunkach. Gdyby zarząd finansowy był wtedy przystąpił do emisyi rent, dziś kasy nie byłyby puste.

## Po wyborze wiceprezydentów.

(Telefonem).

**Wiedeń**, 11 grudnia.

Wybrani wczoraj nowi wiceprezydenci Izby są wszyscy równorzędni. Z dniem dzisiejszym została zniesiona instytucya pierwszego i drugiego wiceprezydenta. Prawdopodobnie na dzisiejszem posiedzeniu Izby zostanie uchwalona szósta wiceprezydentura, o którą kompetują Rusini. (Pos. Starzyński pozostaje nadal na stanowisku wiceprezydenta). Dzienniki wymieniają na to stanowisko jako kandydata ruskiego posła Wassilkę albo posła Romańczuka.

„Arb. Ztg." nazywa dzień wczorajszy historycznym dla socyalistów ze względu na wybór socyalisty wiceprezydentem Izby. „Arb. Ztg." wyraża przekonanie, że wybór ten jest dowodem siły politycznej socyalnej-demokracyi.

„Deutsch. Volksblatt" wyraża obawę, że wobec zastąpienia w prezydyum wszystkich prawie narodowości, wkradnie się praktyka, iż przy przemawianiu posłów z poszczególnych narodowości, przewodniczyć będą wiceprezydenci dotyczących narodów. Wobec tego prezydyum nie będzie się mogło zasłonić tem, że nie rozumie mów, wygłaszanych nie po niemiecku. — Przez to będzie wprowadzony zwyczaj nie przemawiania w języku niemieckim.

Poseł Zazworka, urodził się w roku 1866; ukończył niższą szkołę realną i szkołę rolniczą. Służył także we wojsku, przy 42 p. p., z którego szeregi opuścił w randze plutonowego. Należy on do partyi czeskich agraryuszów, której przez długi czas był wiceprezydentem.

Poseł Steinwender urodził się w r. 1847. Z zawodu jest profesorem gimnazyalnym. Do parlamentu należy przeszło lat 20.

Poseł Pernerstorfer urodził się w r. 1840. Jest członkiem redakcyi „Arb. Ztg." Jest jedynym z najstarszych posłów parlamentarnych.

Poseł Pogacnik urodził się w roku 1866. Ukończył gimnazyum i jest właścicielem ziemskim. Należy do klubu południ. słowiańskiego i jest posłem na Sejm krajiński.

## O traktaty handlowe.

(Telefonem.)

**Wiedeń**, 11 grudnia.

W sprawie ustawy, upoważniającej rząd do przedłużenia względnie zawarcia traktatów handlowych wielkie trudności czynią agraryusze, zarówno czescy jak i niemieccy. Oświadczają oni, że są przeciw nagłości tego przedłożenia. Ponieważ nagłość ustawy wobec tego przejść nie może, wątpliwem jest, czy będzie ona w Izbie załatwioną do 1 stycznia, jak tego sobie rząd życzy.

Wobec tego pojawi się propozycya kompromisowa, która ma umożliwić agraryuszom głosowanie za nagłością ustawy, upoważniającej rząd do zawarcia traktatów handlowych. Podług tego wniesiona ustawa ma być cofnięta, a rząd ma wnieść drugą ustawę, upoważniającą go tylko do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z sąsiednimi państwami, na 4 miesiące.

## Z obozów ludowych.

(Wiec w Jaśle w oświetleniu prasy ludowej. — Organ ks. Stojałowskiego o aneksyi Bośni. — Egzekucye podatkowe. — Wystąpienie posła Mleczki z klubu ludowców i brutalny na niego napad.)

Wszystkie pisma ludowe zajmują się obecnie klęską posła Stapińskiego, poniesioną w Jaśle. Pociesza się wprawdzie p. Stapiński i w „Przyjacielu Ludu" stara się wmówić w swoich czytelników, że na wiecu w Jaśle mało było ludowców, a natomiast dużo wszechpolaków, socyalistów i syonistów, jednak „Kuryer Lwowski" i „Gazeta Ludowa" twierdzą przeciwnie i piszą, że na wiecu pamiętnym w Jaśle było około 700 ludowców i to nie tylko z Jasielskiego, ale z Gorlic i Krosna. „Ojczyzna", organ ludowy wszechpolski, w dwóch artykułach stwierdza wraz z innemi pismami ludowemi, że w Jaśle poniósł p. Stapiński i jego nowy kurs polityczny sromotną klęskę, a potępienie tej polityki nazywa „sądem ludu".

Charakterystycznym w tej całej sprawie jest fakt, że powiat jasielski — to najstarsze gniazdo ludowców. Do wyborów sejmowych powiat ten uchodził za najsilniejszą twierdzę posła Stapińskiego. Tam wybrano p. Stefczyka posłem, a dzisiaj ci sami wyborcy, tak nie dawno karni i posłuszni, przywitali byłego swego przywódcę okrzykami wrogiemi i nie pozwolili mu nawet usprawiedliwić się.

Równocześnie potępiono, co już mniej zadziwia, nową politykę p. Stapińskiego na zgromadzeniu w Białej zwołanem przez ks. Stojałowskiego. Stwierdzono tam, że obecnie „powstał w Galicyi taki zamęt i takie bałamuctwo wskutek krętackiej, dla ludu szkodliwej polityki ludowców, a raczej p. Stapińskiego, że cały uświadomiony lud w Galicyi jest wprost jakby rażony piorunem, i nie wie już komu ma wierzyć, co począć i do którego zwrócić się stronnictwa". Zgromadzenie w Białej uchwaliło ubolewanie p. Stapińskiemu „za sparaliżowanie ruchu ludowego" i postanowiono z całą energią „stanąć w obronie praw i żądań ludowych, a w szczególności starać się o szybkie przeprowadzenie zmiany ustawy wyborczej sejmowej, o połączenie obszarów dworskich z gminami, oraz o rozszerzenie samorządu krajowego i reformę ordynacyi wyborczej gminnej i powiatowej; o uchwalenie ustawy leśnej, wreszcie o zmianę ustawy konkurencyjnej, zniesienie patronatu i opłat stułowych".

Pomimo klęski jasielskiej i pomimo, iż p. Stapiński aż nadto dobrze i dotkliwie odczuwa, że jego nowa polityka ogólnej aprobaty ludu nie znajdzie, prezes stronnictwa ludowego całą winę, za to, co się stało, zrzuca na „socyalistów, syonistów, Wszechpolaków i demokratów". Oni to — powiada — a wraz z nimi „Słowo Polskie", „Nowa Reforma", „Gazeta Narodowa". „Ojczyzna", „Gazeta Ludowa", „Naprzód", „Głos", „Wieniec" i t. d., wszystkie gazety, jakie tylko są w Galicyi, zeszły się razem, aby tylko ubić Stapińskiego. Odwzajemniając się za to, grozi p. Stapiński, że mając rząd i duchowieństwo za sobą „przy najbliższych wyborach ludowcy gotowi pobić na łeb, na szyję, wszystkich kandydatów socyalistycznych, wszechpolskich, niby-demokratycznych, konserwatywnych i t. p. A gdyby się to stało, to rządy ludowe w duchu chłopskim staną się nieunikniona".

W poprzednim „Przyjacielu" pisał p. Stapiński, że on jest jedynym założycielem stronnictwa ludowego; spostrzegł jednak, że się za daleko posunął i teraz przyznaje, że założycieli i pracowników było więcej, poczem grając na ambicyi chłopskiej, wymienia siedmdziesiąt kilka nazwisk, wołając: i wy jesteście obok mnie głównymi pracownikami i założycielami stronnictwa. W zapale wśród tych filarów wymienia „Przyjaciel" nawet takich, co dzisiaj przebywają w Ameryce.

Czyniąc przegląd prasy ludowej poprzedniego tygodnia, zwrócić jeszcze należy uwagę na zapatrywania stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, którego prezes, ks. Stojałowski, oświadcza, że ani on, ani żaden z jego zwolenników nie może i nie będzie głosować za aneksyą Bośni i Hercegowiny. To postanowienie uzasadnia ks. Stojałowski tem, że „traktat berliński zrobił z Bośnią i Hercegowiną to samo, co traktat wiedeński zrobił z Polakami, t. j. rozdzielił Polskę między Austryę, Prusy i Rosyę — nie pytając się wcale Polaków, czy oni życzą sobie mieć aż trzech panów. A dalej Bośniacy i Hercegowińcy wcale się nie zachwycili taką zamianą panowania tureckiego na niemiecko-węgierskie, lecz owszem zastąpili drogę wojskom austro-węgierskim — i dopiero po prawie dwuroczeej walce „zajęły" Austro-Węgry oba te kraje. Wobec tych faktów nasuwa się samo przez się pytanie: „Czy Polacy mogą głosować za tem, ażeby teraz to tymczasowe zajęcie, zwane okupacyą, zamienić w „aneksyę", t. j. w „przywłaszczenie sobie" Bośni i Hercegowiny?" „Sądzimy — pisze ks. Stojałowski — że Polak, który wyznaje szczerze zasady demokratyczne, t. j. ludowe, a zarazem Polak pragnąy szczerze sprawiedliwości i uznania swoich praw „narodowych — nie może w żaden sposób głosować za aneksyą Bośni i Hercegowiny".

Przeciwko prowadzeniu egzekucyj podatkowych występuje bardzo ostro ostatni numer „Obrony Ludu", wskazując na panującą wśród ludu nędzę i grożący głód w zimie, na brak paszy i ogólny upadek ekonomiczny wskutek klęsk elementarnych. „Obrona" wzywa posłów, aby, nie mogąc wydobyć od rządu milionów na wsparcie dla kraju, wymusili przynajmniej zawieszenie egzekucyj podatkowych do jesieni przyszłego roku.

Pisząc o stosunkach w obozach ludowych, niepodobna pominąć najnowszego wypadku, jaki zdarzył się wczoraj na posiedzeniu Koła polskiego w sali jego obrad, a na korytarzach parlamentu znalazł epilog w niesłychanie przykrem zajściu.

Jakkolwiekby ktoś tłomaczyć zechciał wystąpienie posła Mleczki, wybranego w okręgu samborskim, z klubu ludowców, sam fakt wystąpienia jego nie traci przez to na znaczeniu, a świadczy o rozłamie, panującym w Polskiem stronnictwie ludowem. Pos. Stapiński w zbyt radykalnym duchu wychowywał swoje stronnictwo, aby bez przewrotów wewnętrznych znieść mogło gwałtowną ewolucyę w duchu rządowo-konserwatywnym, dokonaną przez jego przywódcę podczas ostatnich wyborów i w ostatniej sesyi sejmowej.

Takie wypadki, jak wystąpienie włościańskiego posła z klubu, nie mogą minąć bez następstw i często bywają objawem i początkiem rozkładu, zachęcając innych do usuwania się z pod karności ludowej. Przykład Mleczki tem bardziej oddziałać może pociągająco na innych, że poseł ten za krok swój został znieważony i przedstawiać się będzie włościaństwu, jako ofiara gwałtu.

Na wszelki sposób napad posła Olszewskiego na secesyonistę z klubu ludowców, który nie przestał jednak być członkiem Koła polskiego, jest niebywałym dotąd w dziejach Koła polskiego wypadkiem, nad którym głęboko ubolewać należy.

W sprawie tego, nad wyraz przykrego zajścia, telefonuje nam dzisiaj rano z Wiednia, korespondent nasz, następujące szczegóły:

O wczorajszem zajściu z posłem Mleczko donoszą dzienniki tutejsze, na podstawie sprawozdania, rozesłanego przez „Agrar. Corresp." co następuje:

Na posiedzeniu Koła polskiego, pos. Mleczko oświadczył, że z powodu absolutyzmu prezesa Stapińskiego, ustępuje ze stronnictwa ludowców, pozostaje jednak członkiem Koła polskiego.

Gdy po zamknięciu posiedzenia poseł Mleczko opuszczał salę i uszedł zaledwie parę kroków, napadł na niego pos. Olszewski i **uderzył go pięścią**. Poseł Mleczko podniósł laskę, aby się nią obronić; wtedy poseł Olszewski wyrwał mu ją z ręki i **uderzył go nią tak silnie w głowę**, że laska złamała się na dwie części.

Poseł Mleczko złożył odłamki laski u portyera, który był świadkiem zajścia, poczem wrócił do lokalu Koła polskiego, gdzie znajdowało się jeszcze wielu posłów. Posłowie ci dowiedziawszy się o tem zajściu, wyrazili swoje oburzenie.

## Pierwsze niepowodzenie.

Przed trzema tygodniami z oficyalnej strony w Wiedniu zapewniano więcej niż kategorycznie, że Austrya dopóty nie rozpocznie żadnych rokowań z Turcyą, dopóki nie ustanie tam bojkot towarów austryackich. Równocześnie ambasador austryacki nad Bosforem, hr. Pallavicini, kazał ostentacyjnie zapakować swe kufry, gotując się do wyjazdu na dłuższy urlop.

Cóż na to odpowiedzieli Turcy? Oto bojkot, zamiast ustać, a przynajmniej osłabnąć, wzmógł się znacznie. Władze tureckie jeszcze otwarciej, niż przedtem, zaczęły go popierać. Mnóstwo towarów austryackich poszło na dno morza. lub uległo rozmyślnemu i złośliwemu uszkodzeniu, wiele okrętów austryackich musiało wrócić do portów ojczystych, nie wyładowawszy towarów. Słowem bojkot zaostrzył się niezmiernie.

I oto Austrya właśnie tę chwilę uznała za najstosowniejszą do zasadniczej zmiany niedawnego swego zapatrywania, że rokowań z Turcyą nie może rozpocząć przed ustaniem bojkotu. „W. Allg. Ztg." doniosła wczoraj, że rokowania te rozpoczną się już dzisiaj. Bar. Aerenthal poprosił p. Pallaviciniego aby był łaskaw rozpakować swoje walizy i wdrożyć rokowania bez względu na to, że Turcy cukier austryacki polewają austryacką naftą.

Jest to pierwsze bardzo widoczne i bardzo przykre niepowodzenie polityki, którą bar. Aerenthal rozpoczął z wielkim aplombem i nie mniejszą lekkomyślnością. Polityka ta jest też tego rodzaju, że, mówiąc o niej, trudno nie być złym prorokiem.

Szczególniej niefortunnem było to usiłowanie pogodzenia bezprawia formalnego, jakiem była niewątpliwie aneksya Bośni i Hercegowiny z jakąś wygórowaną poprawnością, polegającą na tem, że tak pospiesznie opróżniono Sandżak. Wprawdzie fachowi strategowie utrzymują, że do utrzymania Sandżaku potrzebaby było co najmniej korpusu armii, a nie tych pięciu tysięcy żołnierzy, których tam Austrya trzymała, ale sądzimy, że zatrzymanie nadal w swem ręku tego klucza do Saloniki byłoby przydało się bardzo p. Aerenthalowi w dalszych rokowaniach z Turcyą i nietylko z Turcyą.

Moralna kapitulacya Austryi wobec bojkotu tureckiego nie poprawi sytuacyi, nawet gdyby rokowania dały pomyślny rezultat. Młodoturcy, przekonawszy się dowodnie, że godząc w kieszeń fabrykantów austryackich, trafiają równocześnie w najsłabszą stronę Austro-Węgier. nie okażą z pewnością tyle ustępliwości wobec hr. Pallaviciniego, aby narody Austro-Węgier, nie odczuły zbyt dotkliwie na swych barkach ciężaru dobrodziejstw, jakie spłyną na nie z powodu anektowania Bośni, właściwie na rzecz... korony węgierskiej...

**Władysław St. Reymont.**

## Chłopi.

### Lato.

30 (Ciąg dalszy.)

— Paparuch! Na sprzeczki to czas ma! — mruczał, idąc w podwórze, ale tam zeźlił się barzej, gdyż i ten drugi pług, któren wyciągnął z pod szopy, zarówno był do niczego. Długo koło niego majstrował coraz niecierpliwiej, nasłuchując kłótni, bo Hanka już wykrzykiwała rozwścieklona:

— Zapłać szkody, to ci maciorę wypuszczę, a nie, to podam do sądu! Zapłać za płótno, co mi je zwiesną podarła na bielniku, i za te spyskane ziemniaki. Mam świadków na wszystko! Widzisz ją, jaka mądra, będzie se świnie wypasała na mojem! Nie daruję swojego! A na drugi raz, to twojej maciorze i tobie kulasy poprzetrącam! — jazgotała zajadle, że zaś i sąsiadka dłużną nie ostawała, to już kłóciły się na zabój, wytrząchając do się przez płoty zaciśniętemi pięściami.

— Hanka! — krzyknął, zakładając se pług na ramiona.

Przyleciała rozwrzeszczana i rozczapierzona, kiej kokosz.

— A to wydzierasz się, jaże na całą wieś słychać!

— Swojego bronię! Jakże, pozwolę to, bych mi cudze świnie pyskały po zagonach! Tyla szkody robią, to mam być cicho? Niedoczekanie, nie daruję! — wykrzykiwała, jaże przerwał jej ostro:

— Ogarnij się, a to wyglądasz, kiej nieboskie stworzenie.

— Hale, do roboty będę się przybierała, kiej do kościoła, juści.

Popatrzył na nią wzgardliwie, boć wyglądała, jakby ją kto wyciągnął z pod łóżka, i, rzuciwszy ramionami, poszedł.

Kowal był przy robocie; już zdala szczękały brzękliwe, mocne głosy młotów, a w kuźni huczał ogień i było gorąco, kiej w piekle. Michał właśnie był odkuwał z pomocnikiem jakieś grubachne sztaby, pot mu zalewał twarz umorusaną, ale kuł niestrudzenie i jakby z zajadłością.

— Komuż to takie sielne osie?

— Do Płoszkowego woza! Będzie woził na tartak!

Antek przysiadł na progu, skręcając sobie papierosa.

Młoty wciąż biły zajadle, trzaskając nieustannie raz, dwa, raz, dwa, i czerwone żelazo, bite ze wszystkiej mocy, robiło się powolne, kieby ciasto, ugniatali go też na swoją potrzebę, jaże cała kuźnia dygotała.

— Nie chciałbyś to wozić? — rzekł Michał, wsadzając żelazo w ognisko i poruchując miechem.

— A bo to me młynarz dopuści, ponoć wzion wożenie na spółkę z organistą i ze Żydami jest za pan brat.

— Konie masz, porządek wszystek gotowy, a parob jeno się wałęsa kole chałupy. Niezgorzej płacą — szepnął zachętliwie.

— Juści co przydałby się jaki grosz na żniwo, ale cóż, młynarza przeciech o pomoc prosił nie będę.

— Trzaby ci pomówić z kupcami.

— Abo to je znam! Byś to chciał wstawić się za mną!

— Kiej prosisz, to pomówię, jeszcze dzisia do nich poletę.

Antek cofnął się prędko przed kuźnię, gdyż znowuj zagrały młoty, i iskry sypnęły się deszczem ognistym i parzącym.

— Zaraz przyjdę, obaczę jeno, jakie to drzewo zwożą.

I na tartaku robota wrzała, kiej w ulu, traczka już szła bez przerwy, piły z głuchym zgrzytem przeżerały długachne kloce, a woda z krzykiem waliła się z kół w rzekę i spieniona, zmordowana gotowała się bełkotliwie w ciasnych brzegach. Z wozów zwalali chojary, ledwie okrzesane z gałęzi, aż ziemia jęczała, zaś sześciu chłopa obciesywało je do kantu, a drugie wynosiły deski na słońce.

Mateusz prowadził całą fabrykę, że co trochę widać go było w innej stronie; dzielnie zwijał się, rządząc i bacznie wszystkiego doglądając.

Przywitali się przyjacielsko.

— A kajże to Bartek? — pytał Antek, rozglądając się po ludziach.

— Zmierziły mu się Lipce i pociągnął za wiatrem.

— Że to poniektórych tak cięgiem telepie po świecie! Roboty widać masz na długo, tylachna drzewa!

— A chwaci na jaki rok abo i dłużej. Jak dziedzic ugodzi się ze wszystkiemi, to z pół boru wytnie i przeda.

— Na podlesiu znowuj dzisiaj rozmierzają ziemię.

— Bo już co dnia zgłasza się ktosik do zgody! Barany juchy! nie chciały cię słuchać, żeby gromadą się ugodzić, to dziedzic da więcej, a tera robią w pojedynkę, cichaczem, byle prędzej.

— Niektóren człowiek to jak ten osieł: chcesz, bych ruszył naprzód, to ciągaj go za ogon! Pewnie co barany, dziedzic obrywa każdemu coś niecoś, bo z osobna się godzą.

— Odebrałeś to już swoje gronta?

— Jeszczek nie wyszedł czas po śmierci ojcowej i nie można robić działów, alem se już upatrzył pole.

Za rzeką, pomiędzy olchami, mignęła jakaś twarz, zdało mu się, że to Jagusia, więc chociaż pogadywał, ale już coraz niespokojniej latał oczami po gąszczach nadrzecznych.

— Taki gorąc, trza się iść wykąpać — rzekł wreszcie i poszedł w dół rzeki, niby ło wybierając sposobne miejsce, ale skoro go skryły drzewa, puścił się pędem.

Juści że ona to była. Szła z motyczką swą do kapusty.

— Jagusia! — zawołał, — zrównawszy się z nią.

Obejrzała się bacznie i, rozeznawszy głos i jego twarz, wychylającą się ze szuwarów, przystanęła trwożnie, nie wiedząc zgoła co począć, bezradna całkiem i spłoszona.

— Nie poznajesz me to? — szepnął gorąco, próbując przejść do niej na drugą stronę. Ale rzeka w tem miejscu była głęboka, choć wązka zaledwie na jakieś parę kroków.

— Jakże, nie poznałabym cię to? — oglądała się lękliwie za siebie na kapuśnisko, kaj czerwieniały się jakieś kobiety.

— Kajze się to kryjesz, że ani sposobu cię uwidzieć?

Kaj? Wygnała me twoja z chałupy, to siedzę u matki...

— Dyć i o tem radbym z tobą pomówił. Wyjdź Jagno, wieczorkiem za smętarz. Powiem ci cosik, przyjdź! — prosił gorąco.

— Hale, żeby me kto jeszcze obaczył! Dosyć mam już za dawne.. — odrzekła twardo. Ale tak molestował, tak skamlał, że skruszyło jej serce, zaczynało jej być żal.

— A cóż mi to nowego powiesz? po cóż to me wołasz?

— Czym ci to już taki całkiem cudzy, Jaguś?

— Nie cudzy, ale i nie swój! Nie w głowie mi takie rzeczy...

— Jeno przyjdź a nie pożałujesz. Bojasz się za smętarz, to przyjdź za księży sad. nie baczysz to kaj? Nie baczysz Jaguś?...

(C. d. n.)

Obawiać się należy, że rokowania turecko-austryackie wytworzą **nowe trudności** dla **Austro-Węgier**, które wskutek tego popadną **w jeszcze większą zależnność od Niemiec.** Protekcyonalny ton ks. **Bülowa** już dzisiaj musi drażnić i napawać obawą każdego, komu na istnieniu niezależnej Austryi rzeczywiście zależy.

Diaczego Austrya tak pospieszyła się z wzięciem na siebie roli Niemiec, osaczonych przez Anglię — nie wiadomo. Jest to tajemnicą bar. Aerenthala i tych, którzy bez poczucia odpowiedzialności czynami jego kierują. Do końca września b. r. Niemcom zależało na Austryi.— Dzisiaj jest wprost przeciwnie. Jak oceniają sobie w Berlinie swą wierność dla sojuszniczki i kiedy sprezentują rachunek, tego także dotąd narody Austryi nie wiedzą i dowiedzą się także dopiero po niewczasie, kiedy już egzekucya będzie za pasem.

We wczorajszej mowie ks. **Bülow** spuścił znacznie z tonu. I kiedy jeszcze przed czterema dniami oświadczał, że się absolutnie nikogo nie boi, i że pokój w Europie jest zapewniony, to wczoraj **stracił już pewność siebie**, twierdząc, że położenie nie jest pewne i że dla utrzymania pokoju **potrzeba się zbroić pospiesznie**. Obawiać się należy, że koszta tych pospiesznych zbrojeń, wraz z lichwiarskim procentem, **pokryje Austrya.**

## Koncert „Lutni“.

Wczorajszy koncert „Lutni“ był poniekąd jubileuszowym, afisz bowiem oznacza go cyfrą 80. Jest to już wcale poważny dorobek pracy i usiłowania około dźwignięcia kultu muzyki, zwłaszcza muzyki wokalnej, stosunkowo najwięcej u nas zaniedbanej i opieki potrzebującej. Zaznaczenie tych usiłowań w szeregu lat przez „Lutnię“ podejmowanych jest w chwili obecnej obowiązkiem, który z żywem zadowoleniem spełniamy.

Śpiewowi chóralnemu i muzyce ansamblowej poświęcona była przeważna część programu wczorajszego. Po pięknej uwerturze z Paryi „Moniuszki“, odegranej z świetną rytmiką i subtelnem cieniowaniem przez orkiestrę 13 pułku, pod batutą p. Hocka, usłyszeliśmy „Trubadura“ Volbacha, interesujące dzieło wokalne na solo, chór męski i orkiestrę, w którem zgodność ansamblu wokalnego z orkiestrą dała świadectwo rzetelnej i sumiennej pracy kierownika, dyr. Steibelta i doskonałej obsady głosów w chórze, który intonował czysto i rytmicznie.

Jak przystało na drużynę śpiewacką, chór „Lutni“ jeszcze większą swobodę i pewność wykazał w trzech utworach „a capella“ odśpiewanych, z których „Powitanie Tatr“ Noskowskiego i Żeleńskiego „Chór strzelców“ zaszczytnie rekomendowały sprawność wokalną i rutynę chóru.

Solistką wieczoru była p. Stanisława Paczowska, śpiewaczka, obdarzona ładnym i widocznie w doskonałej szkole kształconym głosem. Po słynnej aryi z klejnotami z „Fausta“, wykonanej z wielką pewnością i zupełnie poprawnie w koloraturze, znalazła się p. Paczowska we właściwym żywiole w pieśniach Wszelaczyńskiego, Rubinsteina i Niewiadomskiego, gdzie mogła rozwinąć całą swobodę emisyi i błyski szczerego temperamentu, miarkowanego doskonałem poczuciem muzykalnem.

Zawsze gorąco witany na estradzie p. kapelmistrz Hock, przypomniał publiczności zalety swej precyzyjnej i technicznie coraz wyżej sięgającej gry, wykonaniem ładnej „Canzonety“ Czajkowskiego i „Chant polonais“ Górskiego, w których, przy dyskretnym akompaniamencie p. Bolesława Walewskiego, wydobył cały czar poezyi i śpiewności. Burze oklasków, jakimi obdarzono sympatycznego wykonawcę, były zasłużoną podzięką nie tylko za jego grę, ale i za przygotowanie orkiestry, która wczorajszemu koncertowi dała wysoce artystyczną podstawę.

Ostatnim punktem obfitego programu był chorał ze „Śpiewaków Norymberskich“ Wagnera, na chóry męskie i żeńskie, oraz orkiestrę. Dzieło to, wymagające sprężystej ręki kierownika, pod dzielną batutą p. Steibelta zabłysło wszystkiemi swemi pięknościami. Chór żeński szkoły prof. Marso ponosi część nie małą zasługi artystycznego wyniku śmiałego przedsięwzięcia. wp.

## Kronika paryska.

Paryż, 9 grudnia.

(Trzy senzacye. — Kochankowie pani Steinheil. — Premiera sztuki Mirbeau. — Demonstracye. — Wilde redivivus. — Walka z gruźlicą.)

(=) Kucharki obok pokojówek są owemi istotami, wobec których pewne panie powinny otaczać się jak najgrubszym pancerzem tajemnicy, jeżeli oczywiście coś podobnego jest wogóle możliwem wobec pokojówek i kucharek, zresztą wobec wszelkiej służby domowej. Obecnie Marya Wolff, kucharka państwa Steinheilów opowiada, zwłaszcza dziennikarzom, pieprzne szczegóły przeróżnych związków i stosunków, które pani Steinheil utrzymywała z najrozmaitszymi mężczyznami. A Marya Wolff ma znakomitą pamięć, jeżeli zważymy liczbę „ofiar“ słodkiej pani Steinheil, i codziennie prawie częstuje publiczność paryską swojemi opowiadanemi pamiętnikami. Kompromituje bez litości jednę wybitną osobistość po drugiej, ku niesłychanej radości złośliwych Paryżan.

Na czele wielbicieli pani Steinheil znajduje się, jak to oddawna wiadomo, były prezydent republiki francuskiej, Feliks Faure, niezapomniany Feliks I jedyny. Czy pani Steinheil struła go z poduszczenia wrogów jego, jak utrzymuje Rochefort i Drumont? Na to pytanie nasuwa się jako odpowiedź również pytanie: Dlaczego pani Steinheil, chociażby za grube pieniądze, miałaby ryzykować swoją głowę i truć Fauere'a, który był jej najlepszym klientem, znakomicie płacącym, a nie wiele żądającym. Gdyby pani Steinheil wiedziała, jak strasznie kruchymi są mężczyźni w 58 roku życia, byłaby się ze swoim Feliksem obchodziła jak z butelką lejdejską. Faure byłby może żył dotąd, a z nim razem i Steinheil, zaś pani Steinheil przeszłaby do potomności jako Pompadour trzeciej republiki. — A tak powędrowała do więzienia i jest dzisiaj bohaterką uszczypliwych piosmek ulicznych. Nie wiadomo nawet, czy prawda jest to, co donosi „Intransigeant“, jakoby po śmierci Faure'a pani Steinheil otrzymała 50.000 franków od pewnego zagranicznego towarzystwa ubezpieczeniowego, w którem Faure ubezpieczył się na korzyść pani Steinheil.

Po Feliksie I idzie były gubernator miasta Paryża, generał Zurlinden, dalej minister sztuk pięknych Dujardin-Beaumetz, Lemercier, Leydet, Bertulus, no i wreszcie Sisowath, król Kambodży. Nie liczymy setki małych ryb, fabrykantów, ziemian z prowincyi itp. Pani Steinheil skubała ich należycie, nie przebierając w środkach. Nawet śniadania i obiady w letniej willi w Bellevue musieli opłacać wielbiciele jej wdzięków, a rachunki te załatwiała Marya Wolff, licząc np. za kurcze 30 franków, a za gruszkę deserową 25 fr. Ano — „les affaires sont les affaires“, po polsku mniej więcej: „ażeby handel szedł“.

Na jednej sensacyi taki Paryż poprzestać nie może, więc o drugą postarał się p. Claretie, dyrektor Komedyi francuskiej, wystawiwszy na jej scenie sztukę Oktawiusza Mirbeau i Nathansona, p. t. „Le Foyer“, do czego został sądownie zmuszony przez autorów. Stąd sensacya. Oczywiście było to kolosalną reklamą dla przedstawienia, na którem każdy chciał być obecny, ku radości ażioterów. Mnóstwo ludzi musiało odejść bez biletów, dążąc z rozpaczy, jak się wyraził pewien dowcipniś, prosto do Sekwany. Ale ci, którzy byli na przedstawieniu, powiadają, że ci. którzy poszli do Sekwany, pospieszyli się nieco. Sztuka silnie zareklamowana i wybornie zagrana, miała powodzenie, ale nie zasługiwała na walkę, w której Claretie groził swoją dymisyą.

„Foyer“, to dobroczynny zakład, w którym się mają wychowywać zaniedbane dzieci, a którego protektorem jest pan Courtin, członek Akademii i senator, ozdobiony krzyżem Legii honorowej. Protektorem i wyzyskiwaczem, gdyż Courtin chowa do swojej kieszeni pieniądze, które dobrzy ludzie składają w ofierze na ów zakład. Z tego powodu powstaje groźny zatarg pomiędzy przełożoną zakładu a Courtinem, zatarg nieobliczalny w złych skutkach dla zacnego protektora. Trzeba zwrócić przynajmniej część sprzeniewierzonych pieniędzy, których jednakże poważny i poważany pan Courtin nie posiada. Sytuacyę ratuje pani Courtin, która otrzymuje pieniądze od swojego kochanka — rzecz w Paryżu nie trudna, ale ograna jak katarynka. Zapobiegłszy skandalowi, pan senator, jego żona i kochanek udają się w podróż morską jachtem kochanka.

Oto cała treść sztuki, bardzo ubogiej w akcyę. Satyry gryzącej i dowcipnej bardzo dużo, ale satyra, tylko mówiona, nie wystarcza na scenie. To też pod względem scenicznym ten utwór Oktawiusza Mirbeau zawiódł oczekiwania, które doń przywiązano skutkiem reklamy. W dodatku sprawa podobnych zakładów przestała aktualną, gdyż od kilku lat zajmują się nią dzienniki, a nawet władze kościelne. A co do ratunku kochanka żony, to przed 14 dniami podobną scenę, ale dramatyczniejszą o wiele, widzieliśmy w sztuce Emila Fabre'a p. t. „Zwycięzcy“ która pojawiła się na deskach teatru „Odeon“. Claretie, zmuszony sądownie do wystawienia tej sztuki zaciera ręce po swojemu i tryumfuje.

Nie na wiele przydadzą się sztuce Otawiusza Mirbeau hałaśliwe demonstracye, urządzone przez grupę młodych rojalistów na drugiem jej przedstawieniu. Podczas pierwszego aktu młodzi owi ludzie zaczęli gwizdać i krzyczeć w swojej loży. Publiczność zaprotestowała energicznie przeciw temu i demonstranci umilkli. Ale w drugim akcie znowu zaczęli gwizdać i hałasować, skutkiem czego powstał w widowni taki zamęt, że przerwano przedstawienie. Policya usunęła, a raczej z powodu oporu wyniosła demonstantów z loży, a przedstawienie odbyło się bez przeszkody.

Jeszcze jedna sensacya. Na cmentarzu Bagneux spoczywają zwłoki Oskara Wildego, który opuściwszy więzienie w Anglii, przebywał w Paryżu jako Sebestyan Melmouth, zajmując skromny pokoik w hotelu d'Alsace. Nie miał żadnych znajomości, czasami tylko, zwłaszcza podczas choroby odwiedzały go cztery osoby, a mianowicie Robert Ross, Mary Garden, artystka Sanderson i żona właściciela hotelu Dupoirier. W hotelu owym umarł poeta ciężko doświadczony d. 30 listopada 1900 r. Obecnie w Anglii pojawiły się głosy, że Wilde żyje, a w grobie jego paryskim spoczywają podstawione zwłoki. Głosy owe podniosły się na podstawie opowiadań osób, które niegdyś znały Wildego, obecnie zaś twierdzą, że widziały go w rozmaitych włoskich miastach.

Rozpoczęły się poszukiwania. Dotąd nie zdołano znaleść żadnej z owych czterech osób, które Wildego odwiedzały w hotelu d'Alsace, a które byłyby klasycznymi świadkami. Odszukano tylko chłopca hotelowego nazwiskiem Petuel, który w czasie pobytu Wildego w hotelu d'Alsace pełnił tam służbę. Otóż Petuel, który znał dobrze poetę, opowiada, że Wilde opuścił hotel dnia 24 listopada 1900 r., a tego samego dnia nad wieczorem pani Sanderson przywiozła do hotelu jakiegoś chorego człowieka, którego umieszczono w pokoju Wildego. Do chorego nie wpuszczono Petuela pod pozorem, że jest bardzo cierpiący, ale gdy nieznajomy ów umarł, chłopak widział jego zwłoki i stwierdził, że to nie był stanowczo Wilde. Na tej podstawie pozostało przypuszczenie, że Oskar Wilde z wiedzą i pomocą pani Sanderson i właściciela hotelu urządził pozorną śmierć, ażeby sobie zapewnić spokojne życie. Czekajmy na dowody — a tymczasem uważać to musimy za sensacyę.

Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej „Académie de Médicine“ przedstawił dr Aleksander Marmorek, znany badacz gruźlicy, nowe odkrycie, które jest ważne dla djagnozy i terapii tej choroby. Na podstawie procesu chemicznego, którego szczegółów nie będziemy podawać, zdołał dr Marmorek w krwi i moczu chorych na gruźlicę odnaleść ślady choroby w najpierwotniejszych jej okresach. W ten sposób można skonstatować chorobę w jej pierwszym zaczątku i przedsięwziąć jak najrychlej środki zaradcze, co przy gruźlicy ma pierwszorzędną doniosłość.

## Kronika.

Kraków, 11 grudnia.

**Akademia umiejętności** otrzymuje często manuskrypty prac, w których znajdują się rzekome rozwiązania za pomocą linealu i cyrkla takich zagadnień, jak kwadratura koła i podział dowolnego kąta na trzy równe części. Ponieważ od bardzo dawna wiadomo, że rozwiązanie tych zadań za pomocą linealu i cyrkla jest niemożliwe, przeto wydział matematyczno-przyrodniczy akademii podaje do wiadomości, że prace tej treści będą zwracane autorom bez szczegółowego roztrząsania. Edward Janczewski, dyrektor wydziału, Władysław Natanson, sekretarz.

**Egzamin kwalifikacyjny** do szkół ludowych pospolitych rozpocznie się przed nową komisyą egzaminacyjną w Krakowie w XVI szkole wydziałowej im. cesarza Franciszka Józefa I (ul. Zielona l. 21) częścią pisemną w dniu 8 stycznia 1909 o g. 8 rano dla nauczycielek, a w dniu 21 stycznia 1909 dla nauczycieli.

Podania o przypuszczenie do egzaminu wnosić należy dokońca grudnia 1907. Podania wniesione do dawnej komisyi egzaminacyjnej zostały nowej komisyi, dlatego ponownie ich wnosić nie potrzeba.

**Budżet miejski.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta miasta. Uchwalono dział VII budżetu (upiększenie miasta: referent r. m. Judkiewicz); dział IX (zdrowotność: referent r. m. dr Pareński); dział X (dobroczynność: referent r. m. Birnbaum).

Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się w sobotę.

**Klub słowiański** zaprasza członków na odczyt p. Adama **Siedleckiego**, p. t. „Dramaty Mierzkowskiego“, w sobotę 12 b. m. o g. $5^1/_2$ (Floryańska 28).

**Ś. p. ks. John**, którego zwłoki spoczęły na cmentarzu krakowskim, został w r. 1846 wyświęcony na kapłana w Warszawie i po 8-letniej pracy przy kolegiacie łowickiej objął zarząd parafii Lewiczyn. Podczas **powstania w r. 1863** pozbawiony urzędu, został skazany na osiedlenie w stepach zawołżańskich, gdzie mimo zakazu władz niósł pociechę duchowną rozprószonym katolikom. Po 18 latach rząd rosyjski pozwolił zmarłemu kapłanowi opuścić miejsce wygnania pod warunkiem, że wyjedzie za granicę. Ś. p. ks. John osiadł w Krakowie, gdzie obchodził dwukrotny, bo 50 i 60-letni jubileusz kapłaństwa. Pozbawiony rosyjskiego prawa obywatelstwa, nie zdołał otrzymać prawa obywatelstwa w Austryi, mimo, że przez 10 lat spełniał obowiązki przy kościele św. Marka, a następnie był kapelanem cmentarza w Krakowie. Nie mógł się także doprosić ani emerytury, ani zapomogi, ani nawet nie służyło mu prawo bezpłatnego mieszkania w domu fundacyjnym przy kościele św. Marka, na ten cel przeznaczonym. Był wzorowym kapłanem i wiernym synem Ojczyzny.

**Rozstrzygniecie konkursów.** Dn. 4 bm. odbyło się rozstrzygnięcie konkursów, ogłoszonych przez Muzeum miejskie dla sztuk i rzemiosł w Krakowie. 1) Na projekt lichtarza kościelnego nadesłano 16 projektów. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Karol **Tichy**, art. malarz, drugą p. Piotr **Witkoł**. 2) Na projekt mebli do pokoju sypialnego nadesłano 18 projektów. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Karol **Tichy**, art malarz, drugą p. Edward **Trojanowski**, art. malarz. Prace konkursowe zostaną wystawione w Muzeum przez tydzień, codziennie od godz. 5—7 wieczór, począwszy od dzisiaj.

**Tania kuchnia dla kobiet.** Związek niewiast katolickich w Krakowie, którego staraniem powstało już pięć tanich kuchni, przystępuje obecnie do otwarcia **taniej kuchni dla kobiet**, której brak uczuwać się dawał dosyć znacznie w naszem mieście. Uczenice szkół, słuchaczki uniwersytetu, pracownice biurowe, handlowe itd., nie miały istotnie dotąd w Krakowie miejsca, w któremby swobodnie i za tanie pieniądze pożywić się mogły, inicyatywa tedy Związku zasługuje na uznanie. Otwarcie taniej kuchni dla kobiet nastąpi **jutro w sobotę**. Lokal jej mieścić się będzie w domu przy ul. **Loretańskiej** L. 20. W czasie od godz. 12 do 2 w południe wydawane będą obiady (po 20 i 30 hal.); przez cały dzień będzie można dostać herbaty (czysta 2 hal., z mlekiem 4 hal.). Licznych stołowniczek z pewnością nie braknie.

**Z teatru miejskiego.** Autor sobotniej komedyi „Ojciec i syn“ — Gustaw Essman, znany jest z bogatej i pełnej powodzenia twórczości. Sztuki jego: „Aleksander Wielki“, „Ojcowizna“, „Teatr“, „Wielka Maskarada“, „Wdowy“ i w. i. pozostają do dziś dnia na repertoarze scen duńskich. Największy sukces zyskała jednak jego komedya w 3 aktach „Ojciec i syn“. Przed kilkoma laty, tragiczny wypadek: morderstwo, dokonane na nim, przerwało życie i twórczość jednego z najbardziej utalentowanych autorów duńskich.

**Z teatru ludowego.** Występ gościnny p. C. Danielewskiego, artysty teatrów warszawskich, zgromadził wczoraj w budynku teatru ludowego przy ul. Rajskiej publiczność nie tylko bardzo liczną, ale i doborową. P. Danielewski wystąpił w swej komedyi p. t. „Nasze Paryżanki“, w roli Aleksandra, wesołego młodzieńca, uchodzącego za Francuza dla odzwyczajenia swej bratowej i jej przyjaciółki od „przykrej nawyczki“, jaką było dla obojga przesiąknięcie francuszczyzną i francuskiemi manierami. Ostatecznie „zamach“ się powiódł i obie damy zostają wyleczone ku radości męża oraz samego rzekomego Francuza, który żeni się z uroczą córeczką przyjaciółki swej bratowej.

Sztuka szła składnie; znać było staranność reżyseryi. To też publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców, szczególnie zaś p. Danielewskiego. Artysta stworzył bowiem postać prawdziwie wesołego młodzieńca, a przytem doskonały typ lwa salonowego. Nie mniejsze uznanie należy się reszcie artystów, a mianowicie pp. Gawlikowskiej, Grabowskiej, Konarskiej, Modzelewskiemu i Konarskiemu.

**Ze spraw pocztowych.** Walne zgromadzenie członków grupy miejscowej Związku urzędników pocztowych odbędzie się dnia 15 grudnia 1908 r. o godz. 8 wieczór, w lokalu Klubu pocztowego w Krakowie, ul. Lubicz l. 5 (Hotel Europejski). Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie delegata z przebiegu kongresu pocztowego w Wiedniu z 24 listopada. 2. Zaprowadzenie tantyemy pocztowej. 3. Wnioski i interpelacye.

**Dręczenie zwierząt.** Wczoraj aresztowano niejakiego Stefana Jędrasa, który w ulicy Gołębiej w nielitościwy sposób katował parę koni, zaprzężonych do wozu. Jeden z koni nawet, okładany biczyskiem po głowie i karku, padł na bruk pod razami dzikiego woźnicy.

Woźnicę uwięziono, a konie oddano do zakładu miejskiego. Jędras na policyi podał fałszywe nazwisko, mianowicie że nazywa się Jędrzej Sieja.

**Podejrzany podróżny.** Onegdaj podczas rewizyi domów noclegowych i hoteli, aresztowano w jednym z zajazdów jakiegoś młodego mężczyznę, przy którym znaleziono 200 koron, przeważnie w drobnej monecie. Pieniądze te ukryte miał ów mężczyzna w materacu siennika hotelowego i nie mógł się wylegitymować z prawa ich posiadania. Podał, że nazywa się Jan Terlecki-Samkowicz i pochodzi z Rosochy, pow. Sambor. Zatrzymano go w aresztach policyjnych, celem stwierdzenia tożsamości osoby.

**Z Rady miasta Podgórza.** (Drugi dzień debaty budżetowej. — Zajście.) W dniu wczorajszym podjęła Rada miejska w Podgórzu w dalszym ciągu obrady nad budżetem na rok 1909. Na wstępie załatwiono zakwestyonowaną przez r. Gadomskiego na poprzedniem posiedzeniu rubrykę zwrotu od elektrowni 12000 koron na amortyzacyę kapitału. Rada pozycyę tą znaczną większością uchwaliła, a radny Gadomski zgłosił votum separatum. Po załatwieniu całego szeregu drobniejszych rubryk dochodów przystąpiła Rada do dyskusyi nad działem rozchodów. Przy rubryce płac członków magistratu oraz urzędników i służby radca Gadomski domaga się poprawy ich bytu. Burmistrz Maryewski stwierdzając, iż sprawy te dotyczą spraw personalnych, uchyla je z jawnego posiedzenia.

W dalszym ciągu obrad, przy każdym punkcie budżetu wygłaszają radni Gadomski i prof. Przybylski długie przemówienia. Wywody r. Gadomskiego pełne docinków, spotykają się z protestami większości Rady. Przy pozycyi honoraryów syndyków miejskich, r. Gadomski krytykował ich działalność, oraz starał się udowodnić, że gminie nie potrzeba doradcy prawnego, wobec tego, że istnieje przecież komisya prawnicza (?). Mowca zgłasza wniosek, o skreślenie honoraryów syndyków z budżetu, ewentualnie o usunięcie jednego z syndyków. Członek komisyi prawniczej dr **Oberländer** wykazuje bezpodstawność podniesionych zarzutów. Rada przychodzi do porządku dziennego nad wnioskiem p. Gadomskiego, a burmistrz udziela temu radnemu napomnienia za niestosowne wyrażenia.

Przy dyskusyi nad preliminarzem wydatków na szkoły, niewłaściwe wyrażenie r. **Gadomskiego** wywołało oburzenie. **Większość radnych zaczęła opuszczać salę.** — Radny dr **Aronsohn** w imieniu Rady apeluje do burmistrza, aby nie dozwolił na uwłaczanie powadze obrad. Mowca uznaje i szanuje opozycyę poważną, ale obecnie takiej niema. (Brawa).

Burmistrz **Maryewski** wzywa radnych, aby pozostali w sali i wyraża żal, iż padły słowa, nie licujące z powagą miejsca.

Referent r. **Łuczko** również energicznie protestuje przeciw osobistym wycieczkom i piętnuje załatwianie osobistych animozyj przed forum Rady. Opozycya dla opozycyi nie powinna mieć miejsca. Mowca zastrzega się, że jeżeli insynuacye osobiste ponowią się, złoży referat i opuści salę, której tradycya nie była dotąd zamąconą podobnemi ekscesami.

Kilku z radnych domaga się zawieszenia obrad i opróżnienia galeryi. — Radny dr **Emilewicz** w poważnych słowach stara się wpłynąć na uspokojenie Rady. Burmistrz **Maryewski** również przemawia raz jeszcze uspokajająco i Rada przystępuje do dalszych obrad.

Uchwalono jeszcze następujące rubryki budżetu: wydatki na szkoły ludowe i gimnazyalne 33.656 koron; bruki i konserwacya ulic i placów 15.100 koron; publiczne oświetlenie elektryczne 15.000 koron; wydatki policyjno-zdrowotne 7.380 koron; wreszcie wydatki na cele dobroczynne 11.400 kor., w tem 300 koron na kolonię leczniczą dla dzieci w Rabce (wniosek r. Gadomskiego).

O godzinie 8 i pół wieczór burmistrz odroczył posiedzenie do poniedziałku dnia 14 b. m. na godzinę 6 wieczór.

## Z kraju.

**Wieliczka**, 19 grudnia. W niedzielę 13 b. m. w sali teatralnej odbędzie się staraniem „Sokoła“ wieczór ku uczczeniu powstania listopadowego. — Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór. Czysty dochód przeznaczony na budowę gmachu sokolego.

**Chrzanów**, 9 grudnia. (Wieczorki patryotyczne) W niedzielę 6 bm. odbył się staraniem chrzanowskiego „Sokoła“ w sali własnej, uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci powtania listopadowego. Na program wieczoru złożyły się piękne, z artystycznem odczuciem oddane produkcye muzykalno-wokalne, oraz odegranie jednoaktowej sztuki Urbańskiego „Na poddaszu“. Licznie zebrana publiczność długotrwałemi oklaskami darzyła wykonawców programu.

We wtorek 8 b. m. odbył się znowu uroczysty wieczór w sali „Sokoła“, urządzony staraniem chrzanowskiego Tow. „Ochronki“, na dochód tego Towarzystwa. Wieczór, poprzedzony odczytem o kulcie Matki Boskiej w Polsce, wypełniło przedstawienie kilku obrazów o treści religijnej przez wychowanice „Ochronki“, poczem odegrano „Wóz Drzymały“ J. Rączkowskiego, często przerywany przez widzów oklaskami. Amatorzy, grając z temperamentem nader umiejętnie, odtworzyli obraz stosunków w Polsce pod zaborem pruskim. Po skończonem przedstawieniu wystąpiła na scenę jedna z wychowanek „Ochronki“, dziękując zgromadzonej publiczności staropolskiem „Bóg zapłać“ za życzliwe poparcie „Ochronki“. W wieczorze wzięli tłumny udział obok publiczności chrzanowskiej włościanie i robotnicy ze wsi okolicznych. Miły i pocieszający dla oka widok przedstawiały wozy, zajeżdżające z gośćmi wiejskiemi przed „Sokół“ na przedstawienie — te wozy, które gdzieindziej widuje się godzinami wystające przed karczmami przydrożnemi. — Wogóle wszelkie przedstawienia, zwłaszcza o treści patryotycznej, cieszą się wśród tutejszej ludności polskiej wielkiem powodzeniem, co jest pięknym objawem wyników pracy tutejszych działaczy narodowych.

**Tarnów**, 10 grudnia. („Pomoc przemysłowa“. Z wydziału „Sokoła“. Pożary). Onegdaj odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie członków „Pomocy przemysłowej“. Przewodniczył p. Linde. W dyskusyi narzekano na brak sprężystości członków wydziału i ospałość powszechną. Z wnioskiem, mającym decydować o rozwiązaniu Towarzystwa, postanowiono zaczekać do następnego walnego zgromadzenia.

Wydział „Sokoła“ postanowił nie udzielić sali swojej na szereg przedstawień teatru niemiecko-żydowskiego.

W tych dniach wybuchły dwa pożary: jeden pokojowy na ul. Lwowskiej, który natychmiast ugaszono; drugi pożar powstał u biednej żydówki na strychu przy pl. Rybnym. Podczas drugiego pożaru zadusił się młody chłopak Weissenberg, który ogień zapuścił. Weissenberg był chory na umyśle.

**Rzeszów**, 9 grudnia. (Śmierć wskutek udaru sercowego. — Zgromadzenie socyalistyczne). Dzisiaj o godz. 12 w południe, zjawił się w kancelaryi burmistrza, celem złożenia mu gratulacyi z okazyi dekorowania go orderem powszechnie szanowany obywatel, radca sanitarny, dr Józef **Barzycki**. W trakcie rozmowy z sekretarzem, został rażony apopleksyą i padł na miejscu trupem. Zmarły liczył lat 68. Wypadek wywołał w mieście ogólną sensacyę.

Onegdaj odbyło się zgromadzenie socyalistyczne z porządkiem dziennym: Projekt ubezpieczenia na starość. Referował dr Kapellner z Krakowa. Uchwalono rezolucye referenta.

**Łańcut**, 10 grudnia. (Włamanie). Do sklepu p. Danielewicza wkradli się nieznani dotychczas sprawcy i zabrali oprócz różnych towarów przeszło 80 koron z kasy podręcznej.

**Rozwadów**, 9 grudnia. Dnia 5 b. m. odbyło się staraniem „Sokoła“ nabożeństwo listopadowe, które celebrował ks. kanonik Duklet. Dnia następnego odbył się uroczysty wieczorek w „Sokole“ dla uczczenia rocznicy listopadowej. Odczyt wygłosił druh Szymański, poczem nastąpiło przedstawienie sztuki „Noc w Belwederze“, ćwiczenia gimnastyczne i żywy obraz. Należy się publiczne uznanie sekretarzowi „Sokoła“, druhowi Szymańskiemu, za dzielne zaaranżowanie wieczoru patryotycznego.

## Ze świata.

**Z Warszawy.** (Proces ratuszowego łapownika. — Oszustwo. — Dalszy ciąg panamy. — Bandytyzm. Nowa kolej).

— Przed warszawską Izbą sądową toczył się przez dwa dni proces przeciw referentowi wydziału śledczego, przy kancelaryi oberpolicmajstra warszawskiego, Wajsmanowi, o pobieranie łapówek i uwolnienie więźniów w kilku wypadkach.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający Wajsmana od zarzutu usiłowania wymuszania pieniędzy od właściciela restauracyi, oraz od właściciela restauracyi oraz od właścicielki domu publicznego, lecz uznający go winnym wypuszczenia na wolność Zimelmana za łapówki, i po zastosowaniu manifestu, skazał go na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i na 10 miesięcy i 20 dni więzienia.

Po złożeniu przez żonę Wajsmana kaucyi 2000 rubli, sąd pozostawił skazanego na wolności.

— Onegdaj w nocy policya dokonała rewizyi w mieszkaniu Władysława Dramińskiego przy ul. Wilczej i wykryła tam biuro, zajmujące się wyrobem i sprzedażą fałszywych bonów na żywność dla ubogich. Znaleziono tam pieczątki z napisem: „Towarzystwo pań niesienia pomocy głodnym“, kwitaryusze, blankiety i t. p. Bony nosiły napis: „Porcya zupy i pół funta chleba. Cena 5 kop.“ Cały kwitaryusz kosztował 2 rb. 50 kop. Kwitaryusze takie Dramiński rozsyłał przy listach, prosząc o wręczenie należności oddawcy. Podobno „operacyj“ takich dokonywał mnóstwo, zbierając obfity dochód. W „fabrykacyi“ tej brał udział drugi wspólnik niejaki Antoni Dąbrowski. Obu aresztowano.

— Sprawa nadużyć magistrackich zaczyna wchodzić w stadyum krytyczne. Po samobójstwie naczelnika wydziału Miłobędzkiego przychodzi kolej na dalszych winowajców. Wczoraj podał się do dymisyi zarządzający taborem miejskim, p. Paweł **Prokopowicz**. Również ustępuje z posady Kazimierz **Mieszczański**, referent wydziału architektonicznego.

— Wczoraj wieczorem, na ulicy Towarowej nieznani ludzie otoczyli powracającego od pracy starszego ślusarza z fabryki Hantkego, Jana **Figurskiego**, (lat 40) i kilku strzałami z rewolweru **położyli go trupem** na miejscu. Zabójcy uciekli.

Dzisiejszy „Warszawskij Dniewnik“ donosi, jako o fakcie konkretnym, iż ma być zbudowana nowa linia kolejowa z Łowicza przez Żychlin, Gostynin, Płock, Bielsk, Płońsk, Nasielsk i Pułtusk aż do Wyszkowa, gdzie połączy się z koleją nadwiślańską. Długość linii dochodzi 200 wiorst, koszt budowy wyniesie 15 mil. rubli, którą to sumę złożyć mają kapitaliści miejscowi. W razie urzeczywistnienia tego projektu, gubernia płocka zyskałaby olbrzymią zdobycz ekonomiczną.

**Rad w Druskienikach.** Donoszą z Warszawy pod datą 9 b. m.

— Wczoraj nadeszła tu z miejscowości kąpielowej Druskieniki na Litwie depesza o sensacyjnem odkryciu, mogącem mieć olbrzymie znaczenie dla tego zdrojowiska polskiego. Oto rektor uniwersytetu petersburskiego, prof. Djanin, odkrył w wodzie druskienickiej zdolność promieniowania radiowego. Dotychczasowe wyniki analizy świadczą nader pomyślnie o obecności radium w borowinie druskienickiej, która zawsze wykazywała jakąś niewyjaśnioną do niedawna odmianę od innej borowiny. Po ukończeniu badań, opis ich przebiegu zostanie przesłany do słynnej rodaczki naszej w Paryżu Curie-Skłodowskiej. Wyniki tego odkrycia będą niebawem ogłoszone w fachowych pismach lekarskich.

**Z Łodzi.** (Groźba polimajstra. — Nowy gmach teatru).

— Wczoraj do fabryki Geyera przybył policmajster pułkownik Riezanow i oświadczył robotnikom, że wszyscy ci, którzy powodują bezrobocie będą aresztowani. Wieczorem aresztowano 51 robotników.

— Komisya, powołana do omówienia środków przy których pomocy dałby się stworzyć nowy gmach dla użytku teatru polskiego w Łodzi, obliczyła, że na ten cel potrzebny będzie fundusz 250 tysięcy rubli. Ponieważ niema nadziei, ażeby udało się pozyskać fundusz ten inną drogą, aniżeli przy pomocy składek publicznych, postanowiono więc wystąpić do gubernatora o prawo ich zbierania.

**Zagrożona fortuna polska.** Donoszą z Berlina: Ostatni ordynat na Rydzynie, ks. Antoni **Sułkowski**, tknięty został atakiem apoplektycznym. Stan zdrowia groźny.

**Zamordowanie jubilera w Wiedniu.** W sprawie zamordowania jubilera Frankfurtera w Wiedniu, policya tamtejsza pośród rozmaitych przypuszczeń uwzględnia następującą kombinacyę: W szpitalu Bonifratrów znajdował się od dnia 23 listopada b. r. Stanisław Brożek, urodzony w r. 1889 w Warszawie. Po wyjściu ze szpitala miano go odstawić do policyi, która znowu miała go wydalić z granic państwa austryackiego. Brożka odwiedzali często dwaj mężczyźni, których rysopis posiada policya. We wtorek po południu znowu przybyli owi dwaj mężczyźni do Brożka, który zupełnie już wyzdrowiał i zrzuciwszy odzież szpitalną, ubrany był we własny strój. Otóż wymienieni dwaj mężczyźni i Brożek zniknęli wtedy ze szpitala bez śladu, a policya uważa za rzecz możliwą, że dwaj tajemniczy przyjaciele Brożka popełnili morderstwo rabunkowe i w ten sposób uzyskali pieniądze na ucieczkę z Brożkiem.

**Generał Wukoticz jako szeregowiec austryacki.** Generał Wukoticz, nadzwyczajny wysłannik księcia Czarnogóry, znany ze swej podróży do Belgradu i Konstantynopola, służył jako szeregowiec, a potem podoficer w austryackim batalionie strzelców nr 26. Opowiada o tem pewien oficer austryacki w „Linzer Tagepost“. Było to w roku 1884 gdy oficer ów otrzymał od generała, arcyksięcia Jana, późniejszego Ortha, zlecenie, żeby zajął się ks. Wukoticzem, który miał wstąpić jako ochotnik do wspomnianego batalionu w Linzu. Oficer wynajął w pierwszorzędnym hotelu apartamenta dla księcia Wukoticza obok apartamentów ks. Ferdynanda koburga, który wówczas służył w owym batalionie, zaś obecnie jest królem bułgarskim — następnie zaś powozem udał się na dworzec. Przybywa pociąg, ale oficer daremnie szuka ks. Wukoticza. Wreszcie spostrzega olbrzymiego Czarnogórca, wysiadającego z wagonu III klasy i niosącego w ręce kuferek, z białego surowego drzewa. Sądząc, że to ktoś ze służby ks. Wukoticza, zapytuje go oficer po francusku o ks. Wukoticza, o „son Altesse“. Po długich zapytaniach na dźwięk wyrazu Wukoticz, woła

Czarnogórzec łamaną niemczyzną: „Wukoticz, to ja". Miał na sobie źle leżące ubranie anglezowe, a stopy tkwiły w krypciach. Wukoticz pokazał list do arcyks. Jana, od ministra-rezydenta austryackiego w Cetynii, pułkownika Milinkowicza, oficer zawiózł go więc do arcyksięcia. Na rozkaz arcyks. Jana, Wukoticz, szwagier księcia czarnogórskiego, został przydzielony do batalionu, jako szeregowiec i mieszkał w koszarach, żyjąc z „menaży". Z polecenia lekarza otrzymywał podwójną porcyę chleba.

Prócz tego pobierał miesięczny dodatek w kwocie 10 złr. z kieszeni arcyks. Jana. Od czasu do czasu był Wukoticz proszony na obiad do arcyksięcia, ale wtedy kazał sobie „menu" chować i zjadał ją po powrocie do koszar. Po dwóch latach służby w batalionie Wukoticz dostał się do szkoły kadetów w Wiedniu, a ukończywszy ją, powrócił jako porucznik do ojczyzny.

**Bierny opór w sądzie.** Praktykanci i auskultanci sądowi w obwodzie praskiego wyższego sądu krajowego uchwalili w środę na zwołanem osobno zgromadzeniu, rozpocząć bierną rezystencyę z tego powodu, że nie zostało spełnione ich żądanie, ażeby rząd obsadził 55 wakujących posad praktykantów i auskultantów. Bierny opór polega na tem, że praktykanci nie wykonują funkcyj sędziowskich, które im wedle ustawy nie przysługują, równie jak przepisywań. Wczoraj praktykanci i auskultanci sądu cywilnego i karnego w Pradze rozpoczęli rzeczywiście bierny opór.

**Morderstwo w wagonie.** Z Trieru donoszą, że zaledwie stanął na dworcu tamtejszym o g. 6 m. 40 rano pociąg osobowy z Koblencyi, znaleziono w przedziale drugiej klasy zwłoki mężczyzny. Policya stwierdziła, że zamordowany nazywa się Kart Regen i jest agentem handlowym. Morderstwo musiało być dokonane niedaleko od stacyi Trier, zwłoki bowiem były jeszcze ciepłe. Morderca jechał sam ze swoją ofiarą i prawdopodobnie na dworcu trierskim opuścił pociąg zaraz po zatrzymaniu go. Na dworcu w Koblencyi widziano jakiegoś mężczyznę, rozmawiającego z Regenem, i na tej podstawie poczyniono dalsze poszukiwania, aż wreszcie jako podejrzanego uwięziono inżyniera Franciszka Maagha. Uwięziony stanowczo wypiera się czynu.

**Skazanie deputowanego.** Z miasta Pointeà-Pitre na wyspie Gwadelupie, doniesiono do Paryża, że deputowany murzyński Legitimus, został za sprzeniewierzenie skazany na 4 lata więzienia. Jean Hegesippe Legitimus, który obok deputowanego Sévère'a z wyspy Martyniki, jest jedynym „kolorowym" deputowanym we francuskiej Izbie posłów, został już w lipcu b. r. za sprzeniewierzenie i oszustwa wyborcze skazany na 2 lata więzienia, ale zaocznie, gdyż miejsce jego pobytu było nieznane. Legitimus jest prezydentem Rady generalnej wyspy Gwadelupy, a od r. 1898 należy do francuskiej Izby deputowanych, jako członek partyi socyalistycznej.

**Automobil a jelenie.** W okolicy miasta Eupen, jak donoszą z Akwisgramu, jechało dwóch podróżnych automobilem przez las. Nagle stado, złożone z 5 jeleni, rzuciło się na automobil, który na skręcie runął do rowu. Podróżni odnieśli tylko lekkie kontuzye, a jelenie uciekły.

---

**Odznaczenie przemysłowca.** P. Maurycy Amster, właściciel miodosytni w Krowodrzy pod Krakowem, otrzymał na tegorocznej międzynarodowej wystawie dla handlu, przemysłu i środków spożywczych w Paryżu najwyższe trzy odznaczenia, a mianowicie: dyplom honorowy, złoty medal i złoty krzyż.

Odznaczenia te otrzymał p. Amster za pochodzące z jego miodosytni sycone miody.

---

**Z dyecezyi krakowskiej.** Odznaczony został przywilejem noszenia rokiety i mantoletu ks. Emilian Sieniewicz, jubilat, penitencyarysz przy kościele N P. Maryi w Krakowie. Posadę wikaryusza w Spytkowicach ad Żator objął ks. Wincenty Majer zamiast O. Józefa Cieślewicza.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.**
(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
W piątek: Prof. dr Józef Flach: „Szekspir na tle epoki".

**Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.**
W piątek: „Edyp w Kolonos".
W sobotę: „Ojciec i syn".
W niedzielę po południu: „Syn królewski"; wieczór: „Noc listopadowa".

**Z kalendarza.** W sobotę 12 grudnia: Aleksandra i Dyonizyi; w niedzielę 13 grudnia: Łucyi i Otylii; w poniedziałek 14 grudnia: Izydora m. i Spirydyona b.

Wschód słońca 12 grudnia o godzinie 7 min. 32, zachód o g. 3 m 36; długość dnia 8 godzin min. 4.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 10 grudnia termometr doszedł od — 6·1 do + 1·9 C.; — barometr szybko opadał.

Dnia 11-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 730·1 mm., termometru — 5·4 C.; wiatr zachodni.

**Składki.** Zamiast wieńca na trumnę ś. p. ks. jubilata Józefa Johna złożyła rodzina 25 K dla biednych.

---



---

## Ze stowarzyszeń.

**Wiec „Straży polskiej" w Podgórzu.** W niedzielę o godz. 6 wieczorem w sali „Sokoła" podgórskiego odbędzie się wiec „Straży polskiej", na którym prof. M. Magiera mówić będzie o zadaniach „Straży polskiej", a dr M. Danielak o potrzebie organizacyi ekonomicznej.

**Czytelnia akademicka w Podgórzu** urządza w sobotę 12 bm. o godz. 7 wieczór kabaretowy z nader urozmaiconym i wesołym programem w sali Sokoła. Bilety (po 3, 2, 1 kor. na miejsca siedzące, wstęp 50 hal.) można wcześniej nabywać w aptece p. Łuczki.

**Z „Ogniska nauczycielskiego"** donoszą nam, iż 5 b. m. na posiedzeniu kółka dramatycznego obrano p. T. Piotrowskiego prezesem, p. A. Zaleskiego sekretarzem, p. E. Unickiego skarbnikiem.

**Z uniwersytetu ludowego.** Wiedeński oddział zawiadamia, że 13 b. m. w sali restauracyi „Lehrerhaus", VIII, Langegasse 30, punktualnie o godzinie ½4 po południu odbędzie się odczyt p. Maksymiliana Horwitza: „O emigracyi i imigracyi robotniczej".

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę 13 b. m. odbędą się następujące wykłady: W Bochni prof. uniw. dr Michał Siedlecki „W jaki sposób rozsiedlają się zwierzęta i rośliny?" (sala kasynowa, godz. 5); w Dębicy prof. dr Józef Flach „Stanisław Wyspiański" (aula gimnazyalna, godz. 5); w Jaśle prof. Stanisław Pająk „O przemianach energii i prawie zachowania energii" (sala „Sokoła", godz. 5); w Nowym Sączu prof. Bronisław Kryczyński „Kwestya polska na Bukowinie dawniej a dziś" (sala kasynowa, godz. 5); w Rzeszowie dr Zdzisław Jachimecki „Beethoven" (sala „Sokoła", godz. 4); w Tarnowie dr Władysław Horodyski „Jan Śniadecki" (sala kasynowa, godz. 5); w Wadowicach prof. Stanisław Matuszewski „Słowacki w epoce mistycyzmu" (sala „Sokoła", godz. 5).

---

# Kronika lwowska.

**Lwów,** 11 grudnia.

**Promocya „sub auspiciis Imperatoris"** odbędzie się jutro w uniwersytecie lwowskim. Promowany będzie p. Juliusz Kleiner, kandydat filozofii.

**Z lwowskiej Rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przeprowadzono obszerną dyskusyę nad wnioskami komisyi elektrycznej, przedłożonemi przez referenta radnego Bol. Lewickiego, w sprawie podziału sekcyj na nowych liniach kolei elektrycznej i ustanowienia ceny jazdy, którą pozostawiono na jeden rok w dotychczasowej wysokości. Jako nowość zaprowadzono roczne bilety abonamentowe na wszystkie przestrzenie po 100 K w I kl. i 80 K w II kl.

W obszernej dyskusyi oświadczyło się kilku radnych za zaprowadzeniem jednolitej taryfy strefowej. Komisya elektryczna była wprawdzie zdania, aby taką taryfę ustanowić, ale nie mając dostatecznego obliczenia rentowności tego systemu, odstąpiła na razie od zaprowadzenia takiej taryfy. Po przyjęciu wniosków referenta, polecono też komisyi elektrycznej, aby rozpatrzyła sprawę zniżenia biletów jazdy dla robotników w godzinach porannych.

Na posiedzeniu poufnem mianowano stałymi lekarzami miejskimi w X randze dra Eugeniusza Dolińskiego i dra Tadeusza Litwinowicza, zaś „extra statum" na jeden rok dra Juliana Kasparka.

Po załatwieniu jeszcze kilku osobistych spraw, uchwalono nadać obywatelstwo miejskie pp. Karolowi Richtmanowi, inżynierowi; dr Zenonowi Leńkowi, lekarzowi; Eugeniuszowi Ungerowi, rytownikowi; Tomaszowi Gemzie, rzeźnikowi; Antoniemu Kinzlerowi, rzeźnikowi; Franciszkowi Klimowiczowi, ogrodnikowi; Janowi Szafrańskiemu, krawcowi i Antoniemu Sobolewskiemu, zegarmistrzowi.

**Wystawa przeglądowa** najbardziej u nas rozpowszechnionych towarów pruskich z przeciwstawieniem wyrobów krajowego przemysłu, otwartą została, jak donieśliśmy, we Lwowie. Wystawę nader gustownie w sali gimnastycznej przy ul. Kamiennej 5 (róg Batorego) urządzoną — zwiedziło dotąd paręset osób — co świadczy o zainteresowaniu się nią ogółu.

Wystawa trwać będzie do końca grudnia rb., a zwiedzać ją można codziennie od 10 rano do 8 wieczór.

**Rabunkowe morderstwo we Lwowie.** Jak dzienniki donoszą, władze — zdaje się — zrezygnowały już z wykrycia mordercy Stoffów. Sędzia śledczy oddał akta sprawy prokuratoryi państwa. Aresztowani pod zarzutem udziału w mordzie Jakubowski i Dziaduchówna prawdopodobnie wypuszczeni zostaną na wolność.

**Repertoar teatru lwowskiego.**
W sobotę po południu: „Stracone zachody miłości"; — wieczór: „Madame Butterfly".
W niedzielę popołudniu: „Sędziowie" i „Grube ryby"; wiecz.: „Królowa Saby".

---

# Bójka posłów ludowych.

Telefonem.

**Wiedeń** 11 grudnia.

Wśród posłów polskich bardzo żywo omawiawiają wczorajsze zajście między posłem Mleczko a posłem Olszewskim po zamknięciu posiedzenia Koła. — Wszyscy wyrazili ubolewanie, że członkowie Koła tak się unieśli.

Poseł Średniawski wyraził się z wielkim żalem o pośle Mleczce, któremu wystawił jak najgorsze świadectwo. Twierdził, że poseł Mleczko nie przychodził nigdy na posiedzenia klubu i nie brał udziału w pracach parlamentarnych.

Poseł Olszewski postanowił do wszystkich tutejszych dzienników, które zamieściły opis zajścia według sprawozdania „Agrar. Corresp.", sprostowanie, gdyż jak twierdzi, podano tam fakta nieprawdziwe.

Pos. Olszewski przedstawia zajście w następujący sposób:

Po posiedzeniu Koła opuściłem lokal Koła w towarzystwie posła Średniawskiego. W korytarzu stał pos. Mleczko i Wójcik. Spostrzegłszy Mleczkę, zwróciłem jego uwagę na fałsze, zawarte w jego oświadczeniu, złożonem wczoraj na posiedzeniu Koła. Fałszem jest bowiem, jakoby Mleczko mówił mi kiedykolwiek, że polityka Stapińskiego jest nieodpowiednią. Nieprawdą jest, jakoby większość klubu ludowców była z jego polityki niezadowoloną.

Na to Mleczko do Olszewskiego:

— Ja wam to sam mówiłem.

Olszewski: To bezczelne kłamstwo; jesteś podłym człowiekiem, nigdy mi nic o tem nie mówiłeś.

Mleczko: Wy jesteście podli.

Po tych słowach — rzekł Olszewski — dałem się porwać namiętności i uderzyłem Mleczkę w twarz.

Mleczko wtedy podniósł laskę, aby mnie obić. Ja zasłoniłem się przed uderzeniem ręką i wtedy laska Mleczki się złamała. Widzieli to posłowie Wójcik i Sredniawski, którzy mogą to potwierdzić.

Sam żałuję tego, co zrobiłem i dziś na posiedzeniu Koła przeproszę jego członków za to, że uderzyłem chłopa i że zrobiłem to w gmachu parlamentu, który ma zastępować interesa ludu.

Pos. Mleczko zamierza na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego poruszyć tę sprawę i zażądać sądu Koła nad Olszewskim.

Podczas gdy posłowie Wójcik i Średniawski, którzy byli przy całem zajściu, potwierdzają opowiadanie Olszewskiego. Mleczko opisuje zajście w podobny sposób, jak to uczyniła „Agrar. Corresp.". Twierdzi on, że poseł Bojko wychodząc z sali, zawołał do niego: „Podły psie!" „W chwilę później wyszedł Olszewski, który czynił mu wyrzuty za jego oświadczenie, złożone w Kole.

Mleczko twierdzi dalej, że Olszewski bił go laską, która się przy tej sposobności połamała.

---

# Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 grudnia.)

## Rokowania Austryi z Rosyą.

**Wiedeń.** „N. Fr. Presse" donosi z Petersburga, że rząd austryacki na notę rosyjską odpowiedział, iż Austrya **gotową jest w rokowaniach z gabinetem rosyjskim dojść do porozumienia** w tym kierunku, aby sprawa aneksyi była przed zwołaniem konferencyi przedyskutowaną.

**Kolonia.** „Köln. Ztg" donosi z Petersburga, że Izwolski zdradza nadzwyczaj rozdrażniony ton. — Jest on osobiście przeciwnikiem polityki Aerenthala. W rosyjskich kołach rządowych panuje zapatrywanie, że albo Austrya ustąpi ze swego stanowiska, zajętego w kwestyi bałkańskiej, **albo musi przyjść do wojny.**

**Petersburg.** Ambasador austryacki br. Berchtold, w tych dniach udaje się do Wiednia.

## Traktat włosko-rosyjski.

**Londyn.** „Globe" donosi z Rzymu, że rosyjsko-włoskie porozumienie jest wypadkiem o wiele ważniejszym, niż z początku przypuszczano. Jestto formalny pisany **traktat**, ujęty w 9 paragrafów. Gwarantuje on terytoryalną integralność Turcyi, Serbii, Czarnogóry, Bułgaryi i Grecyi. Część traktatu dotyczy morza Adryatyckiego. Król Wiktor Emanuel zajmuje wobec cesarza Franciszka Józefa takie samo stanowisko, jak car. Obaj nie odpowiedzieli na pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa.

## Bojkotowanie Austryi.

**Salonika.** Trzydziestu uzbrojonych ludzi wpadło wczoraj do magazynów towarowych na dworcu w Krivolac, szukając towarów austryackich. Gdy je znaleźli, zniszczyli je i oblali naftą.

W Ueskueb zaostrzono zarządzenia co do bojkotu towarów austryackich. W zarządzeniach tych brali udział także konsulowie rosyjski (!) i serbski.

**Rzym.** Dzienniki donoszą z Trypolis, że bojkot towarów austryackich rozszerza się coraz bardziej. Wiele okrętów przybyłych tam z towarami austryackiemi z Tryestu, musiało wrócić, nie wyładowawszy towarów. Kupcy odmawiają płacenia weksli, wystawionych w Tryeście.

**Sofia.** Austryacki parowiec „Olga", który z powodu bojkotu nie mógł wyładować towarów w Konstantynopolu, otrzymał od władz bułgarskich zezwolenie na złożenie tych towarów w Warnie.

## Paprikow o porozumieniu z Turcyą.

**Sofia.** Na wczorajszem posiedzeniu sobrania, minister spraw zagranicznych Paprikow, mówił o położeniu na Bałkanach i o stanie rokowań z Turcyą. Powiedział on między innemi:

Niezawisłości nie będziemy okupywali, zaś w wypadkach, gdzie zaszło rzeczywiste naruszenie interesów, damy odszkodowanie. Takie nasze stanowisko stwarza podstawę dla porozumienia.

Zbadawszy usposobienie w Konstantynopolu, wysłaliśmy tam na życzenie Porty pułkownika Liaczewa, którego misya nie doprowadziła do ostatecznego rezultatu. Powrócił on i zdał sprawę, że Turcya poza sprawą bułgarską ma do załatwienia jeszcze szereg spraw politycznych, oraz że rząd turecki nie był przygotowanym na to, aby ostateczne załatwienie sprawy miało bezpośrednio nastąpić.

Bułgarya zgodziła się tedy na zwłokę w tem przekonaniu, że do porozumienia wnet dojdzie. Mogę zapewnić — mówił minister — że odszkodowanie za faktycznie naruszone interesy, nie ubliża godności narodowej, ani też nie nakłada na Bułgaryę nieprzewidzianych ofiar.

## Anglia reorganizuje flotę turecką.

**Londyn.** „Biuro Reutera" dowiaduje się, że rząd angielski zadość uczynił prośbie Turcyi i wysłał angielskiego admirała, celem reorganizacyi floty tureckiej.

## Starcia z Grekami.

**Konstantynopol.** Z Monastyru otrzymano tu wiadomości o starciu między Grekami a Turkami — przyczem trzydzieści osób miało zginąć.

---

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 grudnia.

## Rada ministrów.

**Wiedeń.** Dziś odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem zapadnie decyzya w sprawie zniesienia sądów doraźnych w Pradze i zakazu noszenia **kolorów** ze strony studentów niemieckich.

## Nowe jednokoronówki.

**Wiedeń.** Rząd postanowił wybić nową seryę jednokoronówek za 150 milionów kor. Dotąd jest w obiegu 200 milionów jednokoronówek, 160 milionów w Austryi, 40 mil. na Węgrzech.

## Akcya neosłowiańska.

**Praga.** Komitet słowiański czeskiej rady narodowej, zebrawszy się w Pradze pod przewodnictwem posła Kramarza, wysłuchał referatu Jarosława Prejsaja, zawierającego szczegółowo opracowany projekt wystawy wszechsłowiańskiej, zatwierdzony przez czeską komisyę wystawową. Po wysłuchaniu referatu postanowiono wydrukować go w języku rosyjskim, czeskim i polskim, oraz przesłać centralnemu komitetowi słowiańskiemu i komisyom wystatowym innych narodów słowiańskich.

Przyjęto dalej do wiadomości, że najbliższa narada słowiańska odbędzie się w Warszawie pod koniec stycznia lub na początku lutego 1909. Uchwalono wreszcie wydrukować protokół zjazdu w Pradze we wszystkich językach, w których przemawiano podczas tego zjazdu, jak również wydać referat popularny w pracach zjazdu we wszystkich językach słowiańskich.

## Choroba króla Edwarda.

**Londyn.** Według doniesień dzienników, król Edward przeziębił się na polowaniu, które odbyło się podczas wielkiej mgły. Królowi towarzyszył lord Farquar. Na tem polowaniu król uczuł bóle reumatyczne. Przeziębienie przeszło następnie w influencę. Król Edward lekko zachrypł. Lekarze doradzają mu jak najspieszniejszy wyjazd na południe.

**Londyn.** Wszystkie dzienniki donoszą, że u króla Edwarda objawiło się w ostatnich dniach **bardzo poważne osłabienie**. Król Edward zaczął także w tym czasie **cierpieć na serce.**

Powodu jednak do obaw w tej chwili niema. Stan jego jednak jest obecnie dlatego poważny, że liczy on już 60 lat.

## Sympatye dla Niemców austryackich.

**Monachium.** Wczoraj wieczorem odbył się tu wiec, celem wyrażenia sympatyi dla Niemców w Pradze. W wiecu wzięło udział przeszło 3000 osób, w tem bardzo wielu studentów. Na wiecu zjawił się także poseł wszechniemiecki do parlamentu austryackiego, Schreiter, z Wiednia.

Po wygłoszeniu mów przeciw Czechom i omówieniu zajść w Pradze, zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem „Wacht am Rhein" i rezolucyą, wyrażającą Niemcom austryackim sympatyę i wzywającą ich do łączenia się dla obrony swych narodowych spraw.

Rezolucya grozi w końcu, na wypadek ponowienia się zajść w Pradze, wypędzeniem studentów czeskich z uniwersytetów niemieckich.

## Niemcy wobec Austryi.

**Berlin.** Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu wywodził pos. Zimmermann, że Niemcy zostały zaskoczone przez Austro-Węgry aneksyą, zaś Włochy ciągle tańczą ekstraturę.

Mówiąc o zajściach w Pradze, wskazywał pos. Zimmermann, że dalsze osłabienie żywiołu niemieckiego w Austryi byłoby niebezpiecznem dla sojuszu Austro-Węgier z Niemcami. Z tego powodu należy dać wyraz solidarności z Niemcami w Austro-Węgrzech. — Niemieccy pracodawcy w Niemczech powinni się namyśleć, czy mają i nadal zatrudniać u siebie tysiące Czechów, którzy są największymi wrogami Niemców. Mowca twierdził, że w roku 1906 było zatrudnionych w Niemczech 240.000 obcych robotników rolnych i 360.000 robotników przemysłowych.

## Reakcya w Rosyi.

**Moskwa.** Jak dzienniki donoszą, rząd zamierza zamknąć wszystkie rosyjskie uniwersytety ludowe. Uniwersytet ludowy w Saratowie zamknięto już na zawsze.

## Trzęsienie ziemi.

**Mesyna.** Wczoraj rano o godzinie 7 min. 20 odczuto w Monte Albana silne trzęsienie ziemi. Gmachy publiczne i prywatne oraz kościoły są bardzo uszkodzone. Wśród mieszkańców panuje wielka panika.

---

# Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 grudnia.)

**Wiedeń.** Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wiceprezydent Pernerstorfer składa swe mandaty do komisyj.

Sąd powiatowy krakowski cofa swe żądanie z listopada o wydanie posła Stapińskiego.

Na żądanie posła Fressla prezydent zarządza dosłowne odczytywanie wpływu.

**Wiedeń.** W Izbie posłów odbywa się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Przemawia poseł Hribar.

## Reforma regulaminu.

**Wiedeń.** Komisya regulaminowa Izby posłów, odbyła dziś posiedzenie. Prezydent gabinetu bar. Bienerth wygłosił przemowę, w której oświadczył, że rząd bardzo sobie życzy reformy regulaminu Izby, lecz przy równoczesnem zabezpieczeniu praw autonomicznych parlamentu.

Po długiej dyskusyi, na propozycyę prezydenta Weisskirchnera, uchwalono wybrać referentem Steinwendera i rozpocząć dyskusyę generalną nad zmianą regulaminu.

Pos. Kramarz zażądał dalszego pomnożenia liczby wiceprezydentów, tak, aby Rusini, Rumuni i Włosi mogli wejść do prezydyum.

Pos. Eugeniusz Lewicki oświadczył, że Rusini uważaliby za obrazę swego narodu, gdyby w prezydyum nie otrzymali miejsca.

Referat w tej sprawie poruczono posłowi Steinwenderowi, który jutro ma przyjść z odpowiedniemi wnioskami.

## Agitacya Schreinera.

**Wiedeń.** „N. Fr. Presse" omawiając interwencyę prezesa Koła polskiego Głąbińskiego u bar. Bienertha w sprawie zachowania się ministra rodaka niemieckiego Schreinera wobec deputacyi Niemców z Galicyi, podnosi, że nie należy obawiać się z tego powodu poważnych komplikacyj między niemieckim ministrem rodakiem Schreinerem i ministrem dla Galicyi Abrahamowiczem. Schreiner zresztą oświadczył, że przyrzekł deputacyi tylko poparcie kas Raiffaisena i poparcie spółek niemieckich. (Wogóle osobne ministerstwo dla Niemców, wobec tego, że zawsze większość Niemców zasiada w gabinecie, uważać należy za pomysł chybiony, a szkodliwy o tyle, że musi dawać powód do zatargów o zakres władzy. Przyp. Red.).

---

# Po zamknięciu numeru.

**Kraków,** 11 grudnia.

**Powrót emigrantów.** Do tutejszej dyrekcyi policyi zgłaszają się codziennie liczni emigranci, przeważnie Rusini, z prośbą o wydanie im wolnych biletów jazdy z powrotem do domu do Galicyi wschodniej. Policya zmuszona jest niejednokrotnie badać szczegółowo zgłaszających się co do ich stanu finansowego, gdyż wielu odsyła z Krakowa znaczne sumy pieniężne, zarobione w Prusach, do domu i zgłasza się w dyrekcyi policyi po karty wolnej jazdy, oświadczając, że nie mają za co powracać do domu.

**Pobicie urzędnika.** Policya aresztowała wczoraj niejakiego Jana Jabłońskiego, znanego awanturnika, który w nocy z 8 na 9 b. m., razem ze swoim towarzyszem Mikołajem Stankowskim ciężko pobił w pobliżu stacyi „Podgórze—Bonarka" jednego z urzędników kolejowych, wywołując z nim rozmyślne zajście.

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

---

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



## Podziękowanie.

**WP. Drowi Rosenbergowi**
w Maryenbadzie

za polecenie mi **Józefa Gabrysia, masażysty w Krakowie**, który umiejętnie i sumiennie wykonywa miesienie tak, że po kilkuletnich bólach reumatycznych, obstrukcyi i otyłości zupełnie wyzdrowiałem, składam „Bóg zapłać".

**W. Maleszewski**
Kraków.



---

# Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 11 grudnia. Giełda południowa.)
Marki 117·13. Renta majowa 94·40. Renta koronowa węgierska 91·25. Akcye austr. zakł. kred. 617 25. Akcye węg. zakł. kred. 717·00. Akcye Anglobanku 288·00. Akcye Unionbanku 519·—. Akcye Bankvereinu 504·50. Akcye Länderbanku 418·00. Akcye kolei państwowych 668·50. Lombardy 104·50. Akcye kolei Elbethal 0—·—, Akcye fabryki broni 600·00. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 628·25. Rima-Muranyi 517·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 173·00. Ruble 251·50.
Usposobienie: spokojne

**Berlin,** 11 grudnia. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 194·50. Tow dyskontowe 178·75.
Usposobienie: spokojne

## Giełda zbożowa.

**Budapeszt,** 11 grudnia. Pszenica na kwiecień 12·71 do 12·72; pszenica na październik 11·09 do 11·10; żyto na kwiecień 10·58 do 10·59; owies na kwiecień 8·70 do 8·71; kukurydza na maj 7·46 do 7·47; rzepak na sierpień 14·55 do 14·65. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; mróz.

---

**Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,**
11 grudnia (godz. 1 w południe.)

| | płacą (w koronach) | żądają (w koronach) |
|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | |
| Ruble papierowe | 251 — | 252 — |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 25 | 95 75 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 10 | 19 16 |
| **II. Listy zastawne** | | |
| 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 109 75 | 110 75 |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 99 — | 99 50 |
| 4% „ „ „ | 93 — | 94 — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 100 — | 100 75 |
| 4% „ „ „ | 93 — | 94 — |
| 4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 96 50 | 97 50 |
| 4% „ „ „ „ „ 41-letn. | 96 50 | 97 50 |
| 4% „ „ „ „ „ 51-letn. | 91 75 | 92 75 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 96 50 | 97 50 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1793 | 94 50 | 95 50 |
| 4% „ miasta Lwowa | 91 50 | 92 75 |
| 4½% Obligacye komunalne Banku kraj. | — — | — — |
| 4% „ kolejowe | 92 — | 92 50 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 105 — | 115 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 560 — | 570 — |
| „ „ Galic. dla h. i p. w Krak. | 380 — | 400 — |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 536 — | 542 — |




**Forman**
przeciw
katarowi
*puszka 40 h* 6787 2 6

†

Za duszę ś. p.

**Jana Nep. Federowicza**

zmarłego 10 grudnia 1896, oraz ś. p.

**Eleonory z Hłasków Federowiczowej**

zmarłej 18 lipca 1901, odprawionem zostanie 6870 2 2

**Nabożeństwo żałobne**

w sobotę dnia 12 grudnia o godz nie 10 z rana w kościele OO. Kapucynów.

Poszukuje się zdolnej inteligentnej

**panny**

z dobrego domu do prowadzenia sklepu mleczarni i kasy.

Posada do objęcia zaraz. Kaucya K 300 wymagana. — Osobiste zgłoszenia przyjmie Zarząd Mleczarni Łuczanowickiej, Kraków, Podwale 6. 6883 1 0

**Józef Jana**

niech się zgłosi na ulicę Grabowskiego 10, do wiadomego mieszkania zaraz w ważnej sprawie. 6882 1 2

**Mężczyzna** na stanowisku, spokojny lokator i uczciwie płacący szuka pokoiku skromnie umeblowanego za najtańszą cenę. Zgłoszenia natychmiast pod „Spokojny" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 6881

THE BERLITZ SCHOOL
NAUKA WSZYSTKICH OBCYCH JĘZYKÓW
FLORYAŃSKA 25
KRAKÓW.

6162 14 0

**A. Freundlich**

dzierżawca prawa propinacyi w Rabce

poszukuje

**pomocnika** izr., obznajomionego z buchalteryą i korespondencyą polską i niemiecką. Zgłoszenia przyjmuje Fryderyk Freundlich, buchalter firmy P. Meruk, Kraków, Grodzka 51. 6876 1 3

**WIKTOR BARABASZ**

**skład fortepianów, pianin i harmonium,**

poleca 4691 113 0

**najlepsze instrumenta firm krajowych.**

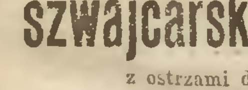
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

**Nauczycielka** z egzaminem wydziałowym, chcąca usunąć się na rok lub pół roku od pracy w szkole publicznej, poszukuje prywatnej posady. Mogłaby podjąć się przygotowania dzieci do egzaminów lub przyjąć miejsce towarzyszki lub lektorki. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy pod **6819.** 6819 2 2

**Dla pszczelnictwa!**

ciemnego cukru w tabliczkach, nadającego się doskonale do karmienia pszczół przez zimę. dostarczamy po 1 K za 1 kg., a przy większym odbiorze franko do każdej stacyi kolejowej. Próbne tabliczki tegoż cukru wysyłamy za nadesłaniem 80 hal. w markach pocztowych Parowa fabryka cukrów **Brandstädter i Spółka we Lwowie.** 6794 2 3

**Pożyczki** jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, Kopernika 28. 6724 4 12



**A. Arbenza**

**szwajcarskie brzytwy**

z ostrzami do wymiany,

są słynne w świecie ze swej niezrównanej dobroci, ostrości i pewności. Ponieważ są najlepsze, przeto i najtańsze. Zupełne poręczenie! Tysiące świadectw! Uważać dobrze na znak poręczenia „Arbenz". Do nabycia w lepszych handlach, a hurtownie u fabrykanta A. Arbenza Lausanne (Szwajcarya). 462 22 26

**Handlowiec**

młody, poszukuje odpowiedniego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Przemysłowiec 150" poste rest. **Kraków.** 6866 2 3

Do zrealizowania

**doniosłego odkrycia**

na tle przyrodniczem

potrzebny zaraz **wspólnik** z kapitałem 1000 koron. Zgłoszenia **K. Martycz Jaworski** post. rest. **Kraków.** 6812 3 5

**Do sprzedania**

sanki na 6 osób, 4 osoby i 3 osoby, eleganckie, wyściełane, prawie nowe. — Prądnik czerwony l. 104. przy szosie, ostatni dom na lewo. 6780 2 3

**Gramofon** najnow. konstruk. wraz z 34 podwójn. płytami — wszystko w zupełnie dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. — Kraków, ul. Szlak 20, III p., 1 drzwi na lewo. 6770 2 3

**Buchalterka**

z kilkoletnią praktyką, znająca język polski i niemiecki szuka zajęcia od 1 stycznia **R. S.** post. rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 6768 4 7

**Młody człowiek**

obeznany z prowadzeniem buchalteryi i znający język niemiecki znajdzie umieszczenie w handlu od 1 stycznia 1909. Zajęcie całodzienne, Oferty nadsyłać pod **A. B. 36 poste restante Kraków,** najpóźniej do 20 b. m. 6744 4 4




6553 3 3

**Miód pitny**

wyborny, własnego wyrobu, trojak, lepszy od wina, posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 4½ litrowych wraz z bańką i opłatą pocztową po 4 kor. 80 hal. Po nadejściu należy przelać do flaszek. Miodu praśnego nie ma w tym roku. **P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce,** Galicya. 6624 6 10



**Otyłość**

usuwa

**MYDŁO ZIOŁOWE URAL**

Odznaczone złotym medalem i dyplomem honorowym. Nie jest się grubą, nie ma się silnych bioder, lecz **młodocianą, smukłą, eleg.** figurę i powabne wzięcie. **Nie jest to środek leczniczy ani tajemny,** lecz poprostu **środek odtłuszczający** dla osób otyłych. Przez lekarzy polecany. Bez dyety, bez zmiany sposobu życia. Znakomity skutek. Kawałek, 250 g. K 4, 3 kawałki K 10, 6 kawałków K 16. Jedynie u firmy **M. Feith Nachf., Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.** Mają na składzie w Krakowie: J. Hanak i Ska, droguerya, Szewska 5; Reim i Ska, „pod czarnym psem". 6822

**Na reumatyzm**

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

**Linimentum Gaultheriae compositum**

z prawnie zarejestr. marką ochronną

**„NERWOL"**

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 49 0

**Stefan Porębski, Kraków**

**obecnie Rynek 32**

poleca po najniższych cenach

# ZABAWKI.

6387 3 0

**Srebro chińskie i prawdziwe**

**ZASTAWY STOŁOWE**

**Przedmioty praktyczne na podarki**

poleca 6821 2 10

**M. Jakubowski, Kraków, Sukiennice 26-27**

naprzeciw Ratusza.

**TOWARZYSTWO**

**wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie.**

**Zakład ustawowy emerytalny zastępczy**

**Lwów, ul. Kl. Tańskiej 3, Hotel Żorża**

przyjmuje w swym dziale ustawowym ubezpieczenia obowiązkowe ustawowe (w normie ustawowej lub znacznie korzystniej) urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych z mocą ustawową, zaś w działach dobrowolnych ubezpieczenia emerytalne dobrowolne (aż do wysokości pełnych poborów służbowych), dalej kapitały pośmiertne, posagi, osobne renty wdowie i t. d.

W działach ubezpieczeń dobrowolnych mogą się ubezpieczać urzędnicy i funkcyonaryusze wszelkich kategoryi, oraz osoby zarobkujące samoistnie lub t. zw. zawodach wolnych bez różnicy płci.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu na każde żądanie. 6828 4 30




**Najnowsze zdjęcia grudniowe.**

**R. S. E. de Gogorza, baryton.**
M 02131 Arya z op. Händla „Semele"
M 052215 Monolog z opery „Rigolletto" Verdiego.
M 052216 „O solo mio" Capua.

**Genuaro de Tura, tenor.**
M 052206 Arya z op. „Traviata" Verdiego.

**Olimpia Boronat, sopranistka.**
M 053187 Arya z op. „Hugenoci" Meyerbeera.

**Maria Galvany i Fernando de Lucia.**
M 054215 Arya z op. „Die Nachtwandlorin" Bellini'ego.

**Karolina Pietracewska i Elisa Trauben.**
M 054212 Arya z op. „Linda di Chamounix" Donizetti'ego

**Enrico Caruso, tenor.**
M 052209 Arya z opery „Don Sebastiano" Donizetti'ego.

**Mons. Plançon, bas.**
M 032078 Arya z op. „Nordstern" Meyerbeera.

**Antonio Scotti, baryton.**
M 052225 Arya Skarpia z „Toski" Pucciniego.

**W najbliższych dniach okażą się najnowsze zdjęcia art. opery lwowskiej: Ireny Bohuss,** Tad. Łowczyńskiego, Wł. Floryańskiego, Heleny Miłowskiej, Heleny Schupp i Sołnickiego.

**Gramofonowe płyty** obustronne (monarsze płyty) (M) K 9·—, koncertowe płyty (C) K 6·—.

**Nasze płyty nigdy wartości nie tracą.**

**The Gramophone Company Ltd.**

w Londynie.

Generalne zastępstwo i główne składy dla Galicyi: 6823 2 14

**Józef Weksler**

**Lwów, Sykstuska 2. Kraków, Grodzka 71.**

**Biurko** nowe, eleganckie, damskie, ręcznie malowane, do sprzedania przy ul. Karmelickiej 22, parter na prawo. 6844 3 4

**Ogrodnik** zdolny, żonaty, poszukuje posady od Nowego Roku. Zgłoszenia **A. Z.** poste rest. **Gorlice.** 6783 4 4

**Poszukuje się**

młodego pomocnika do buchalteryi kupieckiej z dobrem pismem i gruntowną znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia pod **6846** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6846 3 4

**Poszukuję**

kupna drogueryi. Zgłoszenia **H. G. C.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6840 3 3

**Zdolny**

i doświadczony fachowiec zawodu drzewnego poszukuje spólnika z kapitałem do założenia składu materyałów drzewnych w Krakowie. Zgłoszenia listowne pod **Z. G. 510.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6827 3 3

Poszukuje się do kupna używanego w dobrym stanie znajdującego się

**Omnibusu.**

Zgłoszenia listowne z podaniem ceny pod **6825** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6825 2 3

**Miód kuracyjny**

(specyalność węgierska) z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 6512 10 10

**Kurs przygotowawczy**

**do egzaminów z umiejętności rachunkowej państwowej i kupieckiej**

**urządza nadal jak w latach poprzednich**

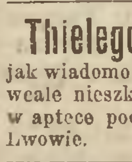
**w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 68**

System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat nauki zapewniony.

6183 10 10 **Henryk Gottlieb**
egz. naucz. rach. państw.

**Thielego herbata wychudzająca**

jak wiadomo najskuteczniejsza przeciw otyłości, wcale nieszkodliwa. Paczka 2 K. Do nabycia w aptece pod „Srebrnym orłem" H. Rubla we Lwowie. 5536 7 16



**ASTMA**

**duszność wskutek kataru**
znika natychmiast
przez **proszek i papierosy**
Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 5349 11 0

**Na Gwiazdkę!**

Wielki wybór **haftów ręcznych** wykończonych oprawionych, jakoteż rozpoczętych i najnowsze przybory do haftu

poleca

**SABINA KNÖBEL**

**Kraków, Grodzka 35, I p.**

Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek i makat. 6504 6 9

**Ważne dla Pań!**

— Po ukończeniu Szkoły wiedeńskiej —

**czeszę, ondoluję**

według najświeższej mody, jak również uskutecznia 6572 4 4

**pielęgnowanie rąk i paznokci**

metodą amerykańską „Manikure", tak jednorazowo jak w abonamencie.

**Ul. św. Marka 8, I p.**

**Do sprzedania w Zakopanem..**

1. Willa w pobliżu dworca kolejowego, budowana z drzewa masyw na zimę. Składa się z 20 ubikacyj i blisko pół morgi lasku świerkowego. Długu hip. jest 10.000 koron.
2. Domek o 3 ubikacyach i ogrodem do 200□ sążni, obok dworca, w cenie 6000 koron.

Wiadomość: Kraków, Handel p. Dutkiewicza, Linia A-B. 6178 12 0

**Subiekt cukierniczy** przyjmie posadę w pracowni lub w sklepie w miejscu lub na prowincyi. **„Kubik"** poste restante **Lwów.** 6717 3 3

**Porter angielski**

oryg. **wytrawny,** poleca

firma 6650 4 7

**A. HAWEŁKA**

c. k. Dostawca-Dworu w Krakowie.

**ZMIANA LOKALU!**

**Konc. Zakład kupna i sprzedaży**

**Maryi Telesznickiej**

przeniesiony został

**w Krakowie, na ul. św. Jana 2, I p.**

nad handlem p. Wołkowskiego

Poleca: Meble stylowe antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokoi jadalnych i sypialnych, jakoteż dywany, lustra, porcelanę i fortepiany 5720 17 0

**Do sprzedania**

**dwór Kosztowa,** powiat Przemyśl, stacya kolei Bachórz 3 klm., poczta Bachórzec 1 klm. 65 morgów najlepszej gleby, 3 morgi parku, dwór, oficyna.

Bliższych wiadomości udzieli Bank Ziemski, Łańcut. 6877 2 3

**Dwór**

reszta z pozostałej parcelacyi, 40 morg. gruntu z dobremi budynkami gospodarskiemi i pięknym ogrodem, dom mieszkalny o 8 pokojach i kuchni, przy kościele, szkoła w miejscu, przy drodze w powiecie grybowskim, do sprzedania. Cena 40.000 K. Potrzebny kapitał 10.000 K, reszta ceny może pozostać na hipotece.

Zgłoszenia przyjmuje **H. Steinhof** w Gromniku. 6871 2 5



**Na Gwiazdkę**

**od 12 do 31 grudnia 1908**

**wszystkie gotowe wyroby futrzane**

sprzedajemy 6711 1 6

**o 10% taniej**

**P. Bouffal**

**Kraków, pl. Maryacki 9.**

— Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. —

**Potrzebny zastępca do piwa.**

Wielki browar kulmbachski poszukuje zdolnego, wypłacalnego zastępcy do sprzedaży swego pierwszorzędnego piwa na własny rachunek dla Krakowa i okolicy. 6798 2 2

Zgłoszenia pod **W. H. 2822** przyjmuje **Rudolf Mosse w Norymberdze.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.